

39 59

B.D.I.C

# PRAWO LUDU

«LE DROIT DU PEUPLE» - Organe de la C.G.T. en langue polonaise

ORGAN GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY (C.G.T.)

DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH



PRENUMERATA  
6 miesięcy .. 90 fr.  
12 miesięcy .. 180 fr.

Nr. 47  
ROK VI-ty (XXII)  
Nowa seria  
25 GRUDZIEŃ  
10 STYCZEŃ  
1952 — 1953  
Numer świąteczny  
CENA 15 FR.

**BENOIT FRACHON — sekretarz generalny C. G. T.**

## PROBLEM JEDNOŚCI

Ostatni kongres rozbijackiej centrali F.O. wykazał rozkład tej organizacji, który ostatecznie przyczyni się do zniszczenia wszelkiej pseudo-robotniczej organizacji mającej na celu podtrzymywanie polityki kapitalizmu. Sekretarz gen. F.O. usiłował zamaskować tę nieuniknioną ewolucję, wyrażając pobożne życzenie, aby to co zagrażajemu i jego przyjacielom — dotknęło... CGT. Jednakże przechwałki głoszone przez Bothereau, że zadaniem F.O. jest walczyć „aby zredukować C.G.T. od jej komunistycznego szkieletu” — pozostała tylko czeczymi przechwałkami.

Nikt w świecie nie jest w stanie przeszkodzić, aby CGT była i pozostawała wielką masową organizacją, jednościową centralą klasy robotniczej. Tak samo zresztą, jak niemożliwym jest dla Bothereau i jego przyjaciół powstrzymanie procesu upadku FO.

Gdyby żywotność danej organizacji odbijała się fizycznie na jej przywódcach, to na szkielecie sekretarza generalnego FO nie pozostałoby — bezsprzecznie żaden ślad tłuszczu i zaledwie tylko trochę skóry.

Dlaczego tak jest ?

Wyjaśnia nam to sekretarz syndykatu FO prochowni w Sorgues (Vaucluse), który, wraz z członkami tego syndykatu, wstąpił ostatnio w szeregi CGT. Towarzysz ów był delegatem ostatniego kongresu FO. Oto, jaka jest jego opinia o FO:

„Kilka miesięcy przynależności do FO przekonały moich towarzyszy i mnie samego, że polityka FO, uświęcona na ostatnim kongresie, jest fałszywie syndykalna...

„...Ponieważ istnieje ona tylko po to, aby osłabiać akcję proletariatu — demaskujemy charakter reakcyjny FO i przestrzegamy naszych towarzyszy dotychczas jeszcze oszukiwanych przez kłamliwą propagandę, przed niebezpieczeństwem, jakie przedstawia ruch FO dla klasy robotniczej. W konsekwencji, wступujemy w szeregi CGT, jedynej centrali broniącej szczerze interesów klasy robotniczej, aby prowadzić walkę u boku prawdziwych obrońców interesów klasy robotniczej i Pokoju”.

Sekretarz syndykatu FO, w Sorgues nie jest jedynym delegatem kongresu FO, myślącym obecnie w ten sposób. Inny delegat wyraził ostatnio przede mną również swe rozgoryczenie. Nie uzmysłowił on sobie przed tym, jaki stopień osiągnął rozkład wśród przywódców FO, których obecnie uważa on za bezpośrednich agentów Waszyngtonu i francuskich kapitalistów. Był on wprost przerażony, gdy skonstatował, że przywódcy F.O. znajdują się między najbardziej zagorzałymi zwolennikami wojny, a nawet wojny rewolucyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym. Zrozumiał on wreszcie wiele rzeczy, kiedy mu

dane było przysłuchiwać się pewnym zakulisowym plugawym klótniom odnośnie użycia funduszy, przydzielonych przez Amerykanów lub przez francuskie organizacje patronów.

\*\*

Są pracownicy, którzy nie uczestniczyli we wspomnianym wyżej kongresie FO, którzy nie widzieli z bliska kulisów tej sprawy. W gruncie rzeczy niewielka licz-

ba pracowników należy do FO. Większa część znajduje się tylko pod wpływem kampanii przywódców FO, popieranym przez rząd i organizację patronalne.

Ale to wszystko nie może poprowadzić daleko. Rozkład FO będzie się rozwijał, ponieważ organizacja ta była otwarcie nastawiona na rozbijacką działalność i finansowana przez wrogów klasy robotniczej i niezależności narodowej.

Kiedy pomoc udzielona przez Krajową Radę Patronatu Francuskiego, pod płaszczykiem rzekomej agencji reklam, jest publicznie zde maskowana przez samych tych, którzy maczali w tym palce, kiedy amerykańscy mężowie stanu chwala się publicznie, że popierają FO

by osłabić CGT — ci, którymi opiekują się wrogowie klasy robotniczej, nie mogą pokładać nadziei, iż uda im się długo oszukiwać robotników.

Nie tylko w szeregach FO widać rozkład. Ostatni kongres gaullistowskiego syndykatu, tzw. niezależnych, był również jaskrawym przykładem takiego rozkładu. Organizacja owa rozbiła się na dwie partie.

Problemy robotnicze lub kwestie niezależności syndykalnej. Centrala gaullistowska rozbita została z tej prostej przyczyny, że gaullizm również jest rozbity. Jedni zostali przy de Gaulle'u, inni dołączyli się do Pinay'a.

Na kongresie syndykatu gaullistowskiego nie brakło również plugawych i rewelacyjnych klótni. Oto co np. powiedział mi pewien współuczestnik, który dotychczas miał również iluzje:

Pierwszy fakt: na kongres przybyły pełne samochody policji. Byli to delegaci jednej i drugiej grupy, przeznaczeni do uzyskania większości. Jak widać, policja jest dobrze reprezentowana i zna swój zawód.

Drugi fakt: klótnia między Dewez'em a Puech'em alias Parsal'em. Dewez przemawia na trybunie. Parsal mu przerywa i odczytuje pewien list udowadniający otrzymanie pieniędzy z centrali patronalnej C.N.P.F. Dewez kontratakuje, mówiąc: „Opowiedz nam raczej o twej jedno i półgodzinnej rozmowie z Pinay'em, jaką odbyłeś przed przybyciem na kongres”.

I klótnie ciągnęły się nadal w tym samym tonie. A za każdym razem, skoro jakiś przywódca usiłował przekrzyczeć drugiego, kamraci Parsal'a przypominali mu, że był przywódcą L.V.F. (ochotniczej legii nazistowskiej złożonej z Francuzów) i na odwrót — kamraci Dewez'a wymawiali podobne rzeczy swoim przeciwnikom.

I tak, w miarę jak problemy stają się coraz trudniejsze dla kapitalistów i rządu, podczas gdy niezadowolenie zwiększa się wśród pracowników — klasy rządzące widzą, że organizacje jakie stworzyli w kołach robotniczych i jakie podtrzymują celem rozbijania jedności robotniczej, gniją i demaskują się poprzez wydziałający się z nich smród rozkładu.

Toteż jeśli chodzi o nas, powinniśmy zwiększać nasze wysiłki jednościowe, aby te wrzody zostały oczyszczone i wyleczone jak najszybciej i aby wszystkie czyste i

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku „PRAWO LUDU” życzy wszystkim swym czytelnikom, kolporterom i przyjacielom **ZWYCIĘSTWA JEDNOŚCI DLA:**



(Dokończenie na stronie 10-ej)



# W obronie emigracyjnych mas pracujących

W numerze z 15 grudnia br. francuskiego pisma „Le Peuple” ukazał się pod tytułem „Obrona emigracyjnych mas pracujących nie jest jedynie sprawą kilku specjalistów”, nadzwyczaj ciekawy artykuł pióra Jean Doutra, członka Komisji Konfederacyjnej dla spraw emigracyjnych siły robotczej, który umieszczamy poniżej w tłumaczeniu:

„Czy istnieje wszędzie dostateczna troska o rewindykację mas pracujących algerskich i emigracyjnych? O ich warunki pracy i pomieszkania? Czy jesteśmy dość uczuleni, by ich obronić przed wyburkami ksenofobii i rasizmu?”

W ten sposób się wyraził Benoit Frachen w swym sprawozdaniu wygłoszonym na 28 Kongresie Konfederacyjnym.

Zbyt często sprawy te są ignorowane przez niektóre władze syndykalne, unie departamentalne i federacje, w których liczba robotników zagranicznych jest szczególnie wysoka.

W chwili obecnej ze względu na zwiększenie się bezrobocia i polityki represji, sprawa emigracyjnej siły robotczej przybiera wyjątkowe znaczenie.

Zarząd Konfederacyjny na swym ostatnim posiedzeniu zbadał to zagadnienie i zdecydował zwrócić na nie szczególną uwagę swych aktywistów. Kierując się wskazówkami naszego towarzysza Benoit Frachen, syndykata z La Moutiere dokonał pracy, która stanowi jeden z najlepszych znanych nam w tej dziedzinie przykładów.

Czy pod względem zarobków, klasyfikacji zawodowej czy też mieszkań, żadnej różnicy nie ma pomiędzy robotnikami francuskimi a emigrantami, którzy stanowią tam 50 proc. ogółu.

Wszelkie rewindykacje oraz zagadnienia dotyczące robotników zagranicznych są przedmiotem ciągłej troski ogółu aktywistów syndykatu. Z tego też powodu emigracyjne masy pracujące dążą coraz większym zaufaniem CGT i 90 proc. ich jest jej członkami.

Drugim przykładem może posłużyć syndykata z Moutiers, gdzie na skutek obelżywego odniesienia się szefa „porońca” do robotnika polskiego, ekipy dwóch zmian pracujące w dole przerwały robotę, aby stanąć w obronie swego towarzysza i domagać się cofnięcia obelgi.

Od dawien dawna patronat usiłował wykorzystywać emigracyjną siłę robotczą dla większego wypasku mas pracujących. Wiele jest wypadków, zwłaszcza w rolnictwie, gdzie robotnicy emigracyjni zaangażowani na kontrakty płatni są poniżej taryfy według której płatni są robotnicy francuscy. Rząd grozi stale robotnikom emigracyjnym odbiorem karty pobytu lub pracy, aresztowaniem, ekspulsją lub deportacją, a to wszystko, aby ich nastraszyć i uczynić uległymi swej woli. Pozostawionym samym sobie, trudno im jest się obronić przed codziennym beztrosnym wyzyskiem, który znoszą.

Wróg nie traci nigdy nadziei wykorzystania ich w celu złamania każdego ruchu rewindykacyjnego. Stara się on odciągnąć ich od walki, używając do tego celu wpływy misji religijnych, które robią propagandę antycygetowską i organizują akcje rozłamowe.

Należy więc odnosić się do problemu emigracyjnej siły robotczej z największą uwagą i wziąć sobie jako zadanie pierwszorzędnej wagi obronę emigrantów i ich rewindykację. Należy szczególnie skończyć z mniemaniem jakoby te zagadnienia były zadaniem kilku „specjalistów” podczas gdy właśnie powinny one być obowiązkiem każdego ruchu syndykalnego, wszystkich aktywistów.

Kilkakrotnie podkreślaliśmy konieczność organizowania przez kierownictwo syndykatów Grup Językowych. Musimy jednak stwierdzić, że w tej dziedzinie nie zastosowano się do poleceń syndykalnych.

Przypominamy, że zebrania Grup Językowych mają na celu informowanie robotników w ich języku macierzystym, co do wszelkich spraw dotyczących ru-

chu syndykalnego (rewindykacje, sprawa jedności, ustawodawstwo społeczne, walka o pokój itp.). W ten sposób do ich wiadomości podawane są dyrektywy i decyzje organów kierowniczych i kongresów. Na tych zebraniach dyskutowane są i rozważane ich własne rewindykacje.

Odpowiedzialnymi za te grupy powinni być towarzysze francuscy, którzy informują następnie kierownictwo syndykatu o dyskusjach, krytyce i propozycjach akcji rewindykacyjnej robionych na tych zebraniach, by stały się one sprawami całego ruchu syndykalnego.

## Dalsze protesty przeciw zamknięciu „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata”

Dekret, zakazujący rozpowszechnienia „Gazety Polskiej”, wywołał w społeczeństwie polskim we Francji i wśród demokratów francuskich silną falę oburzenia, która nie tylko nie cichnie, lecz staje się coraz bardziej potężniejsza.

„Gazeta Polska”, która została założona podczas walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu odgrywała poważną rolę w życiu Wychodźstwa polskiego we Francji. Nic też dziwnego, że do CFDI (Komitet Francuski dla Obrony Imigrantów) napływają listy protestacyjne, które treścią swą wykazują, czym była „Gazeta Polska” dla swych czytelników.

Oddajemy głos byłym czytelnikom, tego demokratycznego dziennika w języku polskim, przytaczając treść ich listów nadesłanych do CFDI.

AUBIN, dnia 3 grudnia 1952 r.  
My niżej podpisani, Polacy z Aubin, protestujemy przeciw zakazowi rozpowszechniania „Gazety Polskiej”, którą zaczęliśmy czytać podczas okupacji oraz tygodnika ilustrowanego „Polska i Świat”.

Żądamy, by krzywdzące nas zarządzenie zostało cofnięte.

Następują podpisy 16 osób.

### AUBERVILLIERS

Jako obywatel francuski i były jeńiec wojenny, który pozostał przy życiu dzięki pomocy udzielonej mu przez Polaków, żonaty z Polką i ojciec dwójga dzieci, protestuję energicznie przeciw zakazaniu „Gazety Polskiej” i „Polski i Świata”.

Nie mogę zrozumieć, że w kraju moim, w kraju mającym takie potężne tradycje walk wolnościowych, istnieje rząd posługujący się tak niepopularnymi metodami.

Jacques Petit

### EVREUX

Po otrzymaniu listu, powiadamiającego mnie, że moja „Gazeta Polska” i tygodnik ilustrowany „Polska i Świat” zostały zakazane przez rząd

Rewindykacje dotyczące emigracyjnych mas pracujących uważane są zbyt często, mylnie, za coś zupełnie szczególnego, interesującego jedynie ich samych, podczas gdy najczęściej rozchodzi się o wspólne rewindykacje dotyczące ogółu robotników w danym przedsiębiorstwie, miejscowości lub departamencie. Tak się rzecz ma z zagadnieniem zarobków, mieszkań, bezrobocia w ramach ogólnych rewindykacji, które jednak winny być zastosowane do ich poszczególnych warunków.

Komisje departamentalne M.O.I. złożone z aktywistów francuskich i najbardziej odpowiedzialnych przedstawicieli emigracyjnych winny przyjść z pomocą Uniom Departamentalnym, w obronie rewindykacji emigracyjnych mas pracujących.

Zdecydowanie broniąc ich rewindykacji, nie pozostawiając żadnego aktu sa-

mowolnej represji bez należytej odpowiedzi, przyczynimy się do wzmocnienia jedności pomiędzy robotnikami francuskimi a emigracyjnymi dla wspólnej akcji w obronie wspólnych interesów mas pracujących, oraz rozwijemy strach w którym rząd i patronat stara się ich utrzymać.

W ten sposób przyjdą oni wzmocnić nasze szeregi i zostaną z nami, pomimo wszystkich manewrów i wysiłków agentów rozłamowych.

Lecz w tym celu, muszą oni zdać sobie sprawę i być przekonani, że nasze twierdzenia wprowadzone są w czyn.

JEAN DOUTRE

członek Komisji Konfederacyjnej dla spraw emigracyjnej siły robotczej.

## Emigracyjne masy pracujące winny być licznie reprezentowane na przyszłym Kongresie Konfederacyjnym

Ostatni Krajowy Zarząd Konfederacyjny, który obradował 27 i 28 listopada br. ustanowił termin przyszłego 29 Kongresu CGT na miesiąc czerwiec 1953 roku. Jednocześnie polecił natychmiast przystąpić do wyboru reprezentantów na ten Kongres, z tym, aby reprezentacja spośród emigracyjnych mas była liczniejsza, aniżeli w bieżącym roku.

Emigracyjni robotnicy zrzeszeni w CGT mają równe prawa ze swymi francuskimi towarzyszami być wybranymi demokratycznie przez ogół członków syndykatu do rozmaitych zjazdów CGT, by dyskutować tam o wszystkich sprawach dotyczących zagadnień ruchu związkowego, a zwłaszcza o zagadnieniach dotyczących emigracyjnych mas pracujących.

Niejednokrotnie zarząd CGT wróci jeszcze do tej sprawy, lecz już od teraz władze syndykalne winny zainteresować się i obmyślić w jaki sposób przeprowadzona zostanie ta reprezentacja.

## Trybunał zwolnił uwieczonych strajkujących w Viscose uznał zarządzenia ekspulsji jako nielegalne

Przypominamy sobie, że po strajku w Viscose, p. Ricard, Prefekt dep. Isere, powziął zarządzenia ekspulsji wobec pracowników imigrantów za wzięcie udziału w akcji strajkowej. Zarządzenia te uderzające w robotników i robotnice, mające dzieci francuskie, wywołały liczne protesty w najrozmaitszych środowiskach.

Odmawiając wzięcia pod uwagę motywów wysuniętych przez liczne osobistość, prefekt uczynił z wykonania nakazu ekspulsji, po którym nastąpiło przymusowe osiedlenie pod nadzorem policji, sprawę prestiżu.

Co więcej. Pani Baloch, matka rodziny i M. Nemeth, były F.F.I. zo stali aresztowani, dlatego, że nie udali się do miejscowości, którą im wyznaczono.

Po 34 dniach więzienia stanęli oni we wtorek przed sądem. Uznając oczywistość przekonujących argumentów obrony zapewnionej

przez adwokata Abecassis, sąd zdecydował:

1) Uwolnienie pani Baloch i p. Nemeth,

2) że nakazy ekspulsji były nielegalne, ponieważ nie zostały podane do wiadomości zainteresowanym, jak tego wymaga prawo.

Należy zaznaczyć, że p. Ricard, Prefekt dep. Isere manewrował do ostatniej chwili.

W przeddzień procesu, p. Nemeth i pani Baloch mieli w więzieniu oficjalną wizytę. Proponowano im, by podpisali swe wizy do Węgier.

Z drugiej strony p. Ricard zatelefonował do więzienia w 15 minut zanim jego wrota otworzy się przed panią Baloch i p. Nemeth, by zakomunikować, że wyznaczył im przymusowe miejsce zamieszkania pod nadzorem policji.

Wszystcy prawnicy, których rady zasięgnięto w tej sprawie zgodnie uważają, że to ostatnie zarządzenie jest nielegalne...



# Przeciwko klęsce bezrobocia — jedność akcji

Na początku roku 1952 kraje Europy zachodniej liczyły ponad 7 milionów całkowicie bezrobotnych, a liczba robotników częściowo zatrudnionych znacznie przekraczała tę cyfrę.

Z oświadczeń Prezydenta Trumana wynika, że Stany Zjednoczone posiadają aż 13 milionów całkowicie lub częściowo bezrobotnych.

Japonia liczy 10 milionów ludzi pozostających całkowicie lub częściowo bez pracy co stanowi niemal połowę mas pracujących tego kraju.

W krajach Azji, południowej Ameryki, Afryki, Bliskiego i Środkowego Wschodu bezrobotnych liczyć można na dziesiątki milionów.

Oto nakreślony w kilku wierszach stan rzeczy spowodowany systemem gospodarki kapitalistycznej. Jedynie akcja zjednoczonych sił ludowych może zmienić powody tej klęski, gdyż w przeciwnym razie grozi ona jeszcze większymi rozmiarami. Ciągłe zamykanie fabryk, masowe zwalnianie z pracy zwłaszcza w przemyśle pracującym dla potrzeb cywilnych najlepiej ilustruje obecną sytuację.

Młodzi, starsi już wiekiem robotnicy oraz mniej wykwalifikowani są pierwszymi ofiarami bezrobocia. Miliony młodych po wyjściu ze szkoły, jeżeli w ogóle mieli do niej dostęp, nie mogą znaleźć żadnego zajęcia, by móc zarobić na kawałek chleba.

W tych krajach o ustroju kapitalistycznym, postęp techniczny to jest wprowadzanie udoskonalonych maszyn nie ma na celu poprawy losu mas pracujących a przeciwnie powoduje najczęściej wyrzucanie na bruk licznych, dotychczas zatrudnionych robotników.

W ten sposób miliony bezrobotnych różnych narodowości, religii i ras są pozbawieni środków do życia dla siebie i swych rodzin. W ciągłej obawie przed podobnym losem żyją dziesiątki milionów robotników. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach masy pracujące widzą jedyne zbawienie w jedności swych sił do zdecydowanej walki przeciw bezrobociu, jego powodowi i straszny skutkom.

## Powody bezrobocia

Masy pracujące wiedzą z praktyki że ich wyzyskiwacze uważają bezrobocie za konieczne dla zapewnienia sobie coraz większych zysków i posługują się nim jako bronią przeciwko rewindykacjom robotniczym.

Lecz robotnicy zdają sobie dzisiaj sprawę, że wzrastające ciągle masy bezrobotnych mogą zawdzięczać swój los skierowaniu kapitałów i surowców ku produkcji materiałów wojennych, przez wielkie trusty amerykańskie, które po przez nową wojnę pragną uzyskać panowanie nad światem.

W takich więc warunkach kurczy się stale gospodarka i przemysł pracujący dla celów pokojowych, tym bardziej, że przyczynia się do tego stale malejąca siła nabywczą płac robotniczych.

Masy pracujące mogą również łatwo stwierdzić, że coraz intensywniejsza praca, do której są zmuszani, przyczynia się również do zwiększenia bezrobocia.

W krajach Paktu Atlantyckiego i w podwładnych mu koloniach robotnicy zmuszani są do 50 i 60 godzinnego tygodnia pracy, a w niektórych dziedzinach przemysłu w Niemczech zachodnich, już w ubiegłym roku wprowadzono 90 godzinny tydzień pracy.

Wielkie trusty amerykańskie zalewają rynki południowo-amerykańskie swymi produktami i jednocześnie rabują tam potrzebne im surowce. W ten sposób rujnują one miejscowy przemysł i przyczyniają się do zwiększania się bezrobocia w tych krajach.

Oto dlaczego w krajach pozostających pod wpływami USA masy pracujące w ich walce przeciw bezrobociu sprzeciwiają się coraz bardziej zdecydowanie metodom wzmoczonego wyzysku i walczą z tymi, którzy pod płaszczykiem „produktywności” wysługują się zbrodniczej polityce amerykańskich przywódców „syndykalnych”.

Masy pracujące Związku Radzieckiego zlikwidowały na zawsze bezrobocie i jego zasadniczy powód.

Dziś swe wysiłki kierują w stronę wielkich prac pokojowych. Tym się też tłumaczy, że pod koniec obecnej 5-jej pięcioletki liczba ludzi zatrudnionych w przemyśle zwiększyła się jeszcze o 15 proc., a poziom życia materialnego i kulturalnego wzrosł dwukrotnie.

Kraje demokracji ludowych kroczą również tymi śladami.

## Skutki bezrobocia

Bezrobocie całkowite lub częściowe służy wszystkim rządowi, które praktykuje obecnie politykę „zablokowania płac” przy jednoczesnej zwwyżce cen.

Bezrobocie obniżając stopę życia robotnika przynosi jednocześnie nędzę całej jego rodzinie. Odbywa się to również na zarobkach średniozamożnych mieszkańców wsi i miast, jak na sklepikarzach, chałupnikach, lekarzach i rolnikach.

Historia faszyzmu z czasów pomiędzy dwiema wojnami światowymi

◆ DALSZY CIĄG NA STR. 13

## AUGUSTE LECOEUR — Prezes Federacji

### Regionalnej Górników C. G. T. dep. Nord i P.-de-C.

# O JEDEN SYNDYKAT — PRECZ Z ROZŁAMEM

*Jak wiemy, przywódcy F.O., bez porozumienia się z górnikami rzucili hasło nieograniczonego strajku w kopalnictwie, począwszy od 18 grudnia b.r.*

*Przypominamy, że F. O. otrzymała wszystkiego 15 proc. głosów w ostatnich wyborach na delegatów górniczych, że są kopalnie, gdzie nie ma ona ani jednego członka.*

*Federacja Górników C.G.T., która otrzymała w wyżej wymienionych wyborach 70 proc. głosów oświadczyła, że górnicy nie mogą mieć zaufania do hasła nieograniczonego strajku danego przez przywódców F.O., którzy kategorycznie odmawiają jedność akcji.*

*Federacja Górników C.G.T. zwróciła się do pracowników kopalnianych by zastanowili się i by zdecydowali wszyscy razem, jak trzeba poprowadzić akcję dla otrzymania zadośćuczynienia swych rewindykacji i by wzięli pod uwagę, że wszelka akcja powinna być prowadzona w jedność według możliwości każdego szybu.*

*Na ile słusznym było stanowisko Federacji Górników CGT i jak haniebną rolę odegrali w tej sprawie przywódcy FO, wykazuje niżej umieszczony artykuł Auguste'a LecoEUR, Prezesa Federacji Regionalnej Górników CGT Nord'u i Pas de Calais.*

18-go grudnia FO popisała się swym znikomym wpływem, a zarazem wykazała jakim autorytetem cieszą się Syndykaty CGT całej korporacji górniczej.

Górnicy odczuwają obecnie skutki okrutnego doświadczenia wybitnie reakcyjnej polityki burżuazji francuskiej oraz skutki rozłamu syndykalnego, który pozwolił na zastosowanie takiej polityki.

Główne osiągnięcia, które zostały przyznane górnikom zaraz po wyzwoleniu przez ministrów komunistycznych, są obecnie znoszone jedne po drugich.

Poza tym inżynierowie kopalń, którzy oceniają kiedyś ile nienawiści nagromadzili oni przeciw sobie, znów wprowadzili ohydny system szykan, zamieniający miejsce pracy w piekło.

Akcja rewindykacyjna górników zadaje ciosy rządowi patronowi i jego głównemu sprzymierzeńcy: rozłamowi.

Wielki prąd, istniejący w zagłębiach górniczych zmierza ku likwidacji rozłamu i utworzenia jednolitego frontu w łonie jednego syndykatu.

Zbrodnicza i śmieszna decyzja FO w sprawie nieograniczonego ruchu strajkowego miała za swój główny cel: złamać rosnącą jedność i dać możliwość rządowi patronowi stawienia oporu górnikom w momencie dla niego korzystnym.

Istotnie, obecny kryzys ekonomiczny powoduje zmniejszenie zapotrzebowania węgla w przemyśle metalurgicznym, podczas gdy SNCF (kolejnictwo) i EDF (elektrownie) posiadają rezerwy węgla na 2 do 3 miesięcy. Z wyżej wymienionych przyczyn, przeszło 2 miliony ton węgla znajduje się na składzie w kopalniach.

FO, która próbowała wywołać strajki w celu „regularyzacji” ekonomii kapitalistycznej — na wzór amerykańskich przywódców syndykalnych, współpracujących z patronami — poniosła nieodwołalną klęskę.

Kryzys ekonomiczny, świadczący o trudnościach burżuazji kapitalistycznej, nie powinien być hamulcem, lecz przeciwnie bodźcem do akcji rewindykacyjnej, stawiając ją na płaszczyźnie odpowiedzialnej dla taktyki klasy robotniczej.

Dlatego Federacja Górników CGT nawołuje, korporację do rozwinięcia jednościowej akcji o zadośćuczynienie

natychmiastowych rewindykacji i do przygotowania akcji i zwycięstw o donioślejszym znaczeniu.

W ramach tej kampanii został wykorzystany dzień 18 grudnia, jak również i dni następujące.

W przeszło 50 kopalniach i oddziałach odbyły się akcje jednościowe, idące od składania rewindykacji aż do ruchów strajkowych włącznie.

Wszystkie te akcje zostały przeprowadzone w jedność, z odpowiedzialnymi miejscowymi i członkami FO włącznie, pod kierownictwem CGT oraz na podstawie jej programu.

Wyjątek stanowi jedynie Oignies i to z powodu oportunistycznego stanowiska kierownictwa syndykatu tej grupy.

Na szybach i w oddziałach, gdzie przywódcy FO i CFTC chcieli się przeciwstawić jednościowej akcji, górnicy zmusili ich do przyjęcia propozycji CGT lub do pozostania odizolowanymi. Górnicy FO mówili im: „Nie podejmujemy żadnej akcji, jeśli się nie porozumiecie z CGT”.

Przywódcy bowiem FO; od chwili złamania jedności syndykalnej, zdradzili wszystkie strajki przedsięwzięte przez korporację. Wszelka więc inicjatywa tych przywódców rozłamowych jest podejrzana górnikom, którzy wiedzą, że kryje ona nową zdradę.

Dlatego ogół pracowników bez wyjątku domaga się jedności.

Należy więc zadośćuczynić tej woli jedności. Komitety jednościowej akcji są rzeczą pozytywną, należy je tworzyć, ale to nie jest jeszcze jedność, jest to tylko przygotowanie do jedności i dlatego trzeba ukonstytuować te komitety pod hasłem: „O jeden syndykat, precz z rozłamem”.

Hasło to, zmierzające do zlikwidowania rozłamu syndykalnego, może bardzo szybko stać się rzeczywistością.

AUGUSTE LECOEUR  
(Prezes Federacji Regionalnej Górników CGT Nord'u i Pas de Calais)



# Maroko pod butem kolonializmu

Wczoraj krew lała się w Tunisie. Dziś leje się ona również, całymi strugami, w Maroku. Pracownicy marokańscy zdecydowali podjęcie strajku, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko ohydnyemu morderstwu, popełnionemu na osobie tunizyjskiego przywódcy syndykalnego — Ferhat Hached'a. Siły represji usiłowały przeszkodzić strajkowi. Odbyły się tysiące aresztowań. Tysiące Marokańczyków zostało rannych, setki zabitych.

Tak wygląda bilans kolonializmu: bilans zbrodni...

Rząd i kolonialisci usiłują zważyć odpowiedzialność za masakrę na samych Marokańczyków, na garść agitatorów szukających „pretekstów celem wywołania zamętu” — jak to opisuje prasa kolonialna. Rząd i kolonialisci dodają przy tym: „Przecież nam zawsze chodzi o dobro Maroka. Patrzcie, co tutaj już jest zrobione”. Oto różniane jaskrawych i perfidnych kłamstw.

Istnieją co prawda w Casablance czy to w Rabacie piękne i szerokie dzielnice, otoczone egzotycznymi drzewami aleje, przy których podziwiać można wspaniałe budynki. Ale te piękne konstrukcje, te piękne dzielnice należą do kolonizatorów. A poza tymi konstrukcjami rozciąga się straszna nędza, naród marokański w łachmanach, z zapadniętymi z głodu brzuchami pod żelaznym butem kolonializmu.

Wasze własne statystyki, z których poniżej podajemy kilka cyfr,

oskarżają was, panowie kolonialisci. Demaskują one nieźbicie kto ponosi za to odpowiedzialność.

R. TELLIERZ  
(La Vie Ouvriere)

## NISKIE ZAROBKI I NĘDZA

— We wszystkich miastach Maroka zarobki są nędzne. Praktycznie, wszyscy pracownicy marokańscy są traktowani jako zwykli robotnicy i opłacani jako tacy według taryfy — 47 fr. na godzinę.

— Prawo syndykalne jest stale pogwałcane, zebrania syndykalne wzbronione, gazety syndykalne cenzurowane lub zamykane w każdej chwili.

— Choroby zawodowe nie są uznane. Nie ma żadnych świadczeń społecznych na wypadek macierzyństwa, nie ma żadnych świadczeń społecznych z tytułu starości, nie ma żadnych świadczeń na wypadek choroby, nie ma funduszu bezrobocia. KRÓTKO — NIE MA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO.

— A jeśli chodzi o wieś — dzieje się jeszcze gorzej. Robotnicy rolni zarabiają 150 do 300 fr. dziennie, czyli 15 do 30 fr. na godzinę. Płace kobiet i dzieci są dwa

a nawet i trzy razy mniejsze.

— Rezultat tego wszystkiego: straszna nędza, głód. Dwie rodziny marokańskie na trzy wciąż nie dojadają.

## MIESZKANIA

Trzy rodziny marokańskie na cztery mieszka w t.zw. „bidonvilles” albo w t.zw. „medinas”, to znaczy w strasznych warunkach.

W Port-Lyautey, na przykład, na 63.000 mieszkańców 54.000 to Marokańczycy, z których 2.000 mieszka w mieście europejskim, 12.000 w koloniach robotniczych (w warunkach prowizorycznych), 40.000 w t.zw. „medinas”.

W „medina” połowa ogólnej liczby rodzin gnieździ się w budach zbitych z desek, 4 rodziny na 10 żyje w budach skonstruowanych z gąsienic i trawy (noualass), 1 na 10 rodzin koczuje w namiotach. Na 40.000 mieszkańców „mediny” tylko 653 z nich ma kran z wodą.

## SZKOŁY

W Maroku znajduje się 1.900.000 młodych Marokańczyków i 56.000 młodych Europejczyków, w wieku szkolnym. Wszystkie dzieci europejskie chodzą do szkoły, ale na 1.900.000 młodych Marokańczyków tylko 145.000 (czyli 1 na 14) może korzystać z nauki.

Po 40 latach francuskiej „obecności” — jak mówią kolonialisci — Maroko posiada, według pisma „Marches Coloniaux” z 19 kwietnia 1952 r., zaledwie 7 czy 8 lekarzy, kilku adwokatów i 150 maturzystów.

## ZDROWIE PUBLICZNE

W Maroku znajduje się 14.000 policjan-

tów, czyli 1 na 600 mieszkańców. Ale za to inne liczby tak wyglądają:

— Maroko posiada 200 lekarzy, czyli 1 na 45.000 mieszkańców;

— przypada tam tylko 1 asystentka społeczna na 129.000 mieszkańców;

— śmiertelność w Maroku wynosi: 8 na 1.000 jeśli chodzi o Europejczyków i 22,8 na 1.000 jeśli chodzi o Marokańczyków;

— gruźlica panoszy się w ogromny sposób.

W Casablance szczepienie przeciwgruźlicze jest pozytywne.

— 1 na 4, odnośnie dzieci poniżej 1 roku;

— 1 na 2, odnośnie dzieci w wieku 7 do 10 lat;

— 3 na 4, odnośnie dzieci w granicach 10 do 15 lat.

Inaczej mówiąc, na 4-ro dzieci marokańskich w wieku 10 do 15 lat 3 nosi w płucach bakcyle Kocha.

Tak przedstawiają się dobrocie kolonializmu...

## CI, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z KOLONIALIZMU

Ale nie wszyscy żyją w takich samych warunkach. Przeciwnie.

Wielkie spółki kolonialne realizują ogromne zyski.

14 przedsiębiorstw marokańskich zadeklarowało w r. 1947:

— 388 milionów zysku;

a w r. 1951 zadeklarowały one:

— 2.425 milionów zysku, czyli ponad 6 razy więcej!

## KOMUNIKAT C. G. T.

- 1) W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI POLICJI USA NA STATKACH FRANCUSKICH
- 2) W SPRAWIE STRACONYCH ZAROBKÓW Z POWODU ZAMKNIĘCIA FABRYK
- 3) W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ I POLITYKI PINAY'A

Biuro CGT, którego posiedzenie odbyło się w dn. 17 grudnia br., wnosi energiczny protest przeciw wkroczeniu policji amerykańskiej na francuskie statki.

Biuro CGT demaskuje fakt, że rząd francuski toleruje tego rodzaju pogwałcenie godności narodowej, co jest objawem dalszego poddawania się imperia- listom amerykańskim. Wszyscy patrioci widzą w tym obrazę i występują usilnie przeciwko takiemu stanowi rzeczy.

Biuro Konfederalne CGT wyraża uznanie marynarzom z Le Havre za powziętą decyzję odmówienia poddawania się inkwizycjom obcej policji.

Biuro Konfederalne CGT przestudiowało również sytuację, w jakiej znajdują się liczni pracownicy przedsiębiorstw zamkniętych na 1 lub 2 tygodnie, z okazji wakacji noworocznych. Owe przerwy w pracy pogarszają jeszcze bardziej i tak już niepewną sytuację licznych rodzin robotniczych.

Biuro CGT poleca wszystkim pracownikom, dotkniętym podobną przerwą w pracy, domagać się zapłaty za dni przymusowego bezrobocia.

Biuro CGT przypomina, że dn. 28-go kwietnia 1946 r. CGT przedłożyła projekt ustawy, domagającej się, „aby w wypadku tymczasowego zamknięcia przedsiębiorstwa, pracodawca zobowiązany był wypłacić swemu personelowi należność niemniejszą od sumy, która stanowiłaby w danym okresie normalny zarobek”.

Chociaż Parlament nie przyjął tej ustawy, jednakże pracownicy powinni domagać się od swych pracodawców, aby stracone dni były płacone.

W wypadku, gdyby ta rewindykacja nie była uwzględniona, Biuro Konfederalne CGT wzywa syndykaty i sekcje syndykalne do ujęcia sprawy w swe ręce i osiągnięcia wypłaty odszkodowania za bezrobocie dla wszystkich zainteresowanych pracowników.

Biuro Konfederalne CGT rozpatrzyło

także główne dane odnośnie sytuacji gospodarczej kraju:

1) Maksymalna suma, jaką państwo może zapożyczyć w Banku Francuskim, jest już osiągnięta, co znaczy, że inflacja zagraża krajowi na nowo i to poważniej jak nigdy dotąd;

2) Skala kredytu francuskiego w Europejskiej Unii rozliczeń jest przekroczona: większa część deficytu handlu zagranicznego musi być obecnie regulowana w dolarach lub w zlocie, toteż zarysowuje się groźba nowej inflacji franka;

3) Kryzys gospodarczy, wypływający z przejścia na gospodarkę wojenną, prze- nosi się z sektora produktów żywnościowych na liczne gałęzie innych produkcji i szczególnie usiłuje objąć ogół przemysłów obróbki metali.

Takie fakty potwierdzają bankructwo polityki rządu Pinay'a i są charakterystycznymi objawami pogarszania się warunków stosowania polityki amerykańskiej we Francji. Widać to na podstawie poważnych wstrząsów w kołach gospodarczych i w dziedzinie politycznej.

Biuro Konfederalne CGT w związku z tym przypomina szczególnie głosowanie, poprzez które Rada Gospodarcza, za jedynym wyjątkiem grupy patronalnej, wyraziła żądanie podwyżki kredytów inwestycyjnych i przedłożyła przed Parlamentem i całym krajem problem redukcji wydatków wojskowych.

Biuro Konfederalne CGT wzywa poszczególne organizacje konfederalne, aby zdały sobie gruntownie sprawę ze wszystkich trudności jak również ze wszystkich możliwości dotyczących obecnej sytuacji. W konsekwencji, Biuro Konfederalne CGT poleca zwiększyć wysiłki celem osiągnięcia satysfakcji w sprawie rewindykacji pracowników i celem przeciwstawienia rabunkowej gospodarce wojennej naszego gospodarczego programu Pokoju, niezależności narodowej i postępu społecznego.

## Biuro konfederalne C. G. T. protestuje przeciw niecznym represjom kolonialistów w Maroku

Biuro CGT wnosi oburzający protest przeciw temu, co Centralny Komitet Strajku w Casablance nazywa „potworną prowokacją, zorganizowaną masakrą ludności cywilnej i lokalnych siedzib syndykalnych”.

Razem z Komitetem Strajku, Biuro CGT domaga się „wstrzymania masakry i uwolnienia przywódców syndykalnych”.

W imieniu robotniczej klasy francuskiej, Biuro CGT przesyła Unii Syndykatów w Maroku i wszystkim pracownikom marokańskim wyrazy przyjacielskich uczuć i zapewnia swą solidarność w obronie ich wolności i życia.

Biuro CGT protestuje przeciw dzikiej represji, poprzez którą kolonialisci usiłują utrzymać swe pozycje, zdemasko-

wane wielokrotnie przez CGT, jako wielkie zło.

Robotnicza klasa francuska, której prawa i najelementarniejsze wolności są również atakowane, która musi walczyć o uwolnienie sekretarza generalnego CGT, Alain Le Leap, występuje przeciw gwałtom, jakie zresztą nigdy nie zła- mały żadnego prześladowanego narodu.

Robotnicza klasa francuska, razem z Biurem CGT, będzie się domagać wysłuchania żądań Komitetu Strajkowego w Casablance: „aby ustała masakra i aby uwolnieni zostali przywódcy i pracownicy marokańscy, uwięzieni za działalność w myśl prawa strajku, jakiego im się odmawia”.

BIURO C.G.T.

## CGT wyraża oburzenie pracowników francuskich z powodu zamordowania Ferhat Hached'a

Ferhat Hached, sekretarz generalny Unii Generalnej Pracowników Tunisu, zginął jako ofiara terrorystycznych metod, używanych przez kolonialistów celem utrzymania ich pozycji w eksploata- waniu narodów kolonialnych.

Niedawno, francuskie władze kolonialne odmówiły Ferhat Hached'owi zezwolenia na opuszczenie Tunisu, celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferen- cji syndykalnej. Bo w Tunisie, jak w innych krajach znajdujących się pod panowaniem francuskim, jak zresztą w samej Francji, rząd depta najelementar- niejsze wolności.

Ferhat Hached, który był członkiem Komitetu Wykonawczego światowej Federacji Syndykalnej i który opuścił tę Federację, aby wstąpić do odłamowej międzynarodowej organizacji syndykal-

nej C.I.S.L., nie znajdował się w łaskach wrogów niezależności narodowej Tunisu, bo był patriotą tunizyjskim.

Zbrodnia, popełniona ostatnio na jego osobie, wzbudzi oburzenie wszystkich uczciwych ludzi.

W imieniu klasy robotniczej Francji, Biuro CGT przesyła Unii Generalnej Pracowników Tunisu i wszystkim pracownikom tunizyjskim wyrazy swego głębokiego wzruszenia i oburzenia, w związku ze zbrodnią popełnioną na osobie Ferhat Hached'a wyraża swą pełną solidarność wobec aspiracji narodowych pracowników Tunisu.

Biuro CGT domaga się wykrycia praw- dziwych zabójców Ferhat Hached'a i zdemaskowania przyczyn tej zbrodni, godzącej w honor reżimu, który ją spro- wokował.



# KONGRES NARODÓW W OBRONIE POKOJU WIEDEN 1952 R.

Tydzień między 12 a 19 grudnia 1952 roku będzie pamiętnym okresem w historii walki ludów przeciw wojnie. W tym to historycznym tygodniu odbył się w Wiedniu Kongres Narodów, najszerzy i najbardziej uniwersalny z odbytych dotąd zgromadzeń międzynarodowych w obronie Pokoju, na którym blisko 2.000 przedstawicieli 100 narodów obradowało nad sprawami zasadniczymi, od których zależy pokój lub wojna, tzn., od których zależy los wszystkich narodów.

Delegaci ci reprezentowali liczne warstwy społeczne, złączone wspólnym pragnieniem ocalenia Pokoju. W tę światową manifestację sił Pokoju, największy jest jednakże wkład klasy robotniczej.

Gdyż, jak wyraził się Jules Duchat, sekretarz CGT, który zabrał głos w imieniu francuskiej delegacji robotniczej (złożonej z robotników należących do CGT, CFTC, FO, niezorganizowanych lub członków Ruchu Wyzwolenia Ludu), „wojna — jeśli chodzi zarówno o działania wojenne w toku, jak i o „zimną” wojnę, przygotowującą rozszerzenie i rozpowszechnienie konfliktów — oznacza dla robotników nie tylko znane każdemu okropności, ale również pogorszenie się warunków bytu i pracy”.

Dlatego też wielka francuska centrala syndykalna CGT, zawsze prowadziła i prowadzi walkę przeciw wojnie.

W walce tej ma ona poparcie całej francuskiej klasy robotniczej, zarówno członków CGT jak i innych zrzeszeń związkowych, lub niezorganizowanych. Ma ona również sojuszników w klasach średnich, które także wzięły aktywny udział w Kongresie w Wiedniu.

Charakterystyczną, doniosłą cechą tego wielkiego Kongresu, był właśnie udział w nim, przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Oto co powiedział na ten temat przewodniczący delegacji Indii, Kichlev, członek partii Pandita Nehru: „Delegacja Indii złożona jest z przedstawicieli wszystkich istniejących partii, poczynając od partii Pandita Nehru, a skończywszy na partii komunistycznej. Doszliśmy do porozumienia i zjednoczyliśmy się, aby uratować Pokój”.

Inną doniosłą cechą tego historycznego Kongresu była wielka ilość reprezentowanych narodowości i ras oraz atmosfera radosnego zbratania się ludzi należących do różnych kontynentów, krajów, ras, wyznań i religii. Kongres wykazał, że fakt przynależności narodowej bynajmniej nie stwarza nienawiści do innych narodów oraz dążności do zgładzenia tych narodów przy pomocy wojny, ale przeciwnie jest czynnikiem Pokoju. Prawdziwi patrioci, kochający swój kraj pragną przecież dlań pokojowego rozwoju oraz przyjaznej wymiany handlowej i kulturalnej z innymi narodami. Podkreślił to w przemówieniu swoim znany francuski pisarz, Jean-Paul Sartre, który powiedział o delegatach: „Są to ludzie, którzy posiadają narodowość i są z niej dumni. Ich narodowość jest dla nich dodatko-

wą przyczyną dla której miłują Pokój”.

Zasadnicze kwestie, od których zależy Pokój i wojna zostały nawiązane w mocnym przemówieniu profesora Frederyka Joliot-Curie, przewodniczącego Światowego Ruchu Pokoju. Kwestie te są następujące:

1) niezawisłość narodowa i bezpieczeństwo ludów, 2) wstrzymanie działań wojennych w toku i 3) odprężenie międzynarodowe.

Płomienne przemówienie pisarza radzieckiego, Ilii Ehrenburga, który powitany został owacyjnie



przez cały Kongres, poświęcone było pierwszemu z wymienionych problemów.

Mówca zdemaskował politykę rządu Stanów Zjednoczonych, który wszystkim innym krajom każe zrezygnować ze swej suwerenności narodowej na rzecz jednego państwa, na rzecz sił wojny. Pisarz radziecki cytuje wyjątki z prasy zachodniej, która występuje przeciw interwencji Amerykanów w sprawy wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej i Europy zachodniej. „Przywódcy Stanów Zjednoczonych zaczynają sobie zdawać sprawę do jakiego stopnia ich marzenia o panowaniu światowym są nie-realne” — powiedział Ehrenburg. — „Patrioci w wielu krajach, pojąwszy że ich oszukano, że proponuje się narodom Europy zachodniej z początku nędzne warunki życia a potem — los Hiroszimy, zaczynają szukać sposobu wydoby-

cia się z więzów Paktu Atlantycznego”.

Wykazuje on postępy, jakie uczynili neutraliści: „W Niemczech zachodnich walka neutralistów jest bardzo pouczająca. Rozpoczęła się ona od krzyku: „bez nas” rzuconego przez patriotów niemieckich siłom wojny, a teraz doprowadziła ona neutralistów niemieckich do powiedzenia siłom Pokoju: „Jesteśmy z wami”.

W imieniu delegacji radzieckiej Ehrenburg zaproponował Kongresowi, aby potwierdził on „prawo wszystkich narodów do niezawisło-

nich również Pierre Cot, wykazali że rozwiązanie pokojowe problemu niemieckiego jest nie tylko konieczne, ale możliwe.

Zasady tego pokojowego rozwiązania zostały podane przez Michel Bruguier, w imieniu Konferencji o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego: Niemcy mają prawo do jedności, do niepodległości. Należy im dać możliwość wybrania rządu na całe Niemcy, po dokonaniu wyborów. Nie powinny one należeć do żadnej koalicji ni do paktów wojskowych. Żadne państwo obecne nie powinno mieć prawa do utrzymywania baz wojskowych na terytorium niemieckim...

Delegaci niemieccy z zachodnich i wschodnich Niemiec powitali z entuzjazmem przemowę Pierre Cota.

W tej ważnej kwestii jak i w innych problemach, zapadły na Kongresie jednomyślne uchwały.

W wyniku obrad Kongresu Narodów został uchwalony jednomyślnie apel do narodów oraz oświadczenie do wielkich mocarstw (10 obserwatorów i zaproszonych gości powstrzymało się od głosowania).

Kongres Narodów w Wiedniu był jednym z decydujących etapów walki o Pokój. Delegaci, którzy wrócili do swych krajów przypomną w wielkiej kampanii sprawozdawczej, że narody trzymają w swoim ręku sprawę Pokoju i że jeżeli będą jej bronili do końca, Pokój będzie uratowany.

## OREDZIE do rządów pięciu wielkich mocarstw

Co dzień bardziej naglącą staje się konieczność zaniechania siły jako środka uregulowania konfliktów międzynarodowych.

Już 600 milionów mężczyzn i kobiet ze wszystkich krajów, w podpisanej przez siebie deklaracji, zażądało od pięciu wielkich mocarstw, aby przeprowadziły one rokowania i zawarły pakt pokoju.

Przedstawiciele różnych prądów opinii również wyrazili życzenie, aby porzucone zostały metody przemocy na rzecz rokowań.

Kongres Narodów, w obronie pokoju, który zebrał się w Wiedniu 12 grudnia 1952 roku, wyrażając wolę ludzkości, uroczyście wzywa rządy Stanów Zjednoczonych Ameryki, Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji do wszczęcia tych rokowań, od których zależy pokój.

Porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres napięciu międzynarodowemu i ochronią świat przed największymi nieszczęściami.

Narody domagają się tego.

Czytaj na str. 10-tej

**APEL DO NARODÓW**  
uchwalony przez Kongres  
Narodów w obronie Pokoju



# Zwiedziliśmy kraj, w którym narody żyją ze sobą w braterskiej zgodzie

## — oświadcza algerska delegacja syndykalna

Przed opuszczeniem Związku Radzieckiego, delegacja syndykalistów algerskich, która zwiedziła tam cały szereg miejscowości, podzieliła się na konferencję prasową odbytą w Moskwie swymi wrażeniami z licznie zebranymi dziennikarzami. Poniżej podajemy niektóre, najbardziej charakterystyczne ich wypowiedzi.

Na zaproszenie Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych nasza delegacja udała się do kraju Socjalizmu, gdzie bawiła cztery tygodnie. Po raz pierwszy delegacja algerskich Związków

Zawodowych zwiedziła ZSRR. W ciągu naszego pobytu zwiedziliśmy poza Moskwą, jej fabrykami, muzeami i teatrami, Sotchi, wypoczynkową stację klimatyczną nad Morzem Czarnym, Taszcent, stolicę



Mufti Taszcentu (Uzbekistan) w rozmowie z delegacją.

## BY WZMOCNIC NASZE SZEREGI

Z początkiem nowego roku ogół członków naszej wielkiej CGT staje wobec zadań zasadniczej wagi: wznowienia kart członkowskich i akcji werbunkowej nowych członków.

Gdy zastanowimy się nad drogą przebyłą w 1952 roku, roku obfitującego w walki i zwycięstwa klasy robotniczej i gdy weźmiemy pod uwagę, że w roku tym patronat mający do dyspozycji aparat rządowy nieustannie atakował stopę życiową, wolności demokratyczne, zdobyte społeczne klasy pracującej, zdajemy sobie sprawę — i każdy pracownik powinien to sobie uświadomić — że stopniowa faszycyzacja Państwa i co z tego wypływa konieczność jedności w jednej tylko organizacji związkowej, staje się z dnia na dzień bardziej nagląca.

Patronat jest zjednoczony w jednej tylko organizacji, nie trzeba zatem wielkiego wysiłku, by stwierdzić konieczność zjednoczonej organizacji robotniczej. Członkowie CGT powinni pomóc wszystkim tym, którzy dla tej lub owej przyczyny nie zrozumieli jeszcze potrzeby zorganizowania się w jednej tylko centrali syndykalnej, aby w imię obrony własnych interesów wstąpili do związku zawodowego CGT.

Problem jest szczególnie palący, jeśli chodzi o pracujące wychodźstwo polskie: kapitalizm francuski od lat czyni wysiłki, by siać rozłam wśród pracowników polskich.

Nic w tym zresztą dziwnego. Patronat pragnie za wszelką cenę rozdzielić nas i odizolować od ogółu francuskiej klasy robotniczej, poróżnić jednych i drugich, ponieważ wychodźstwo polskie zajmuje poważne miejsce w najważniejszych sektorach przemysłu francuskiego, a szczególnie w przemyśle stalowym. Celem patronatu jest wykorzystanie pracującego wychodźstwa przeciwko klasie robotniczej w walce, którą prowadzi o lepsze warunki bytu. Dlatego też staje się rzeczą zrozumiałą dlaczego przywódcy FO i CFTC nie szczędzą wysiłków, by odwrócić Polaków od CGT. Cała ich

działalność i oświadczenia dowodzą, że ich najważniejszą troską nie są rewindykacje robotnicze, ale rozłam i walka przeciwko CGT.

O rewindykacjach przywódcy FO i CFTC zwykli tylko mówić, ale nie robią, by doprowadzić do ich zadosędczenia. Weźmy dla przykładu hasło strajku rzucone przez FO w kopalniach na 18 grudnia. Manewr ten dowodzi o braku powagi przywódców FO: chcieli wywołać nieograniczony strajk bez zapytania o zdanie zainteresowanych i wypowiedział się przeciwko jedności, nie uwzględniając istniejących zapasów węgla, jest równoznaczne z mniemaniem, że strajk można wywołać na zawołanie, że strajk jest igraszką a nie bronią klasy robotniczej. Manewr ten miał na celu z jednej strony przyjęcie z pomocą patronatowi i rządowi, z drugiej strony wykazał, że przywódcy FO nie mają posłuchu nawet wśród swych własnych członków. Co dowodzi, że ci ostatni nie mają zaufania do rozłamowców i że zdają sobie coraz lepiej sprawę, że aby zwyciężyć konieczna jest jedność.

Dlatego też powinniśmy zdwoić wysiłki, by zarówno ich jak i członków CFTC oraz niezorganizowanych sprowadzić do naszych szeregów. Należy ich przekonać opierając na faktach, a stanowczo nie ubliżać im przez porównywanie ich do ich przywódców, którzy ich oszukują, co byłoby wielkim błędem.

Mamy wielkie możliwości wzmocnienia CGT poprzez rekrutację nowych członków. Obowiązkiem każdej sekcji i grup językowych CGT winno być wytyczenie sobie jako najważniejsze zadanie wznowienie kart syndykalnych i rekrutacji. Nie jest to tylko obowiązkiem skarbników, ale każdego z nas.

Przekonani, że jedność pracujących jest konieczna i możliwa, jesteśmy w stanie zlikwidować wspólnym wysiłkiem rozłam i odważnie kroczyć ku szybkiemu zwycięstwu nad siłami wstecznicstwa i wojny.

Stanisław WALCZAK

Uzbekistanu, oraz gigantyczne dzieło komunizmu, kanał Wołga — Don.

Nasza delegacja składała się z siedmiu aktywistów różnych korporacji zawodowych o różnych przekonaniach politycznych i religijnych, ze wszystkich niemal okręgów Algeru.

Po zwiedzeniu mechanicznej piekarni, fabryk samochodów, obuwia i papierosów, rozmawialiśmy z zatrudnionymi tam robotnikami wypytyując ich o warunki życia, o zarobki itp.

Odpowiadali nam zawsze z uśmiechem ludzi dumnych ze swej pracy, swej fabryki i zadowolonych ze swego losu.

W krajach kapitalistycznych i kolonialnych prasa reakcyjna oraz radio na usługach rządowych, stara się wmówić ludziom, że fabryki w Związku Radzieckim są obozami koncentracyjnymi, w których robotnicy zmuszani są do pracy ponad siły.

Mieliśmy okazję przekonania się jak wielkim jest to kłamstwem. Wszelkie fabryki i przedsiębiorstwa, które zwiedziliśmy są tak urządzone, że praca jest tam bardzo miłą. Wszędzie panuje czystość. Doskonała wentylacja i światło dzienne jest tam rzeczą powszechną. Temperatura utrzymywana jest ta sama bez względu na porę roku.

Co się tyczy ustalonych norm, to każdy robotnik może je osiągnąć. W fabrykach, które zwiedziliśmy, przeszło 70 proc. robotników przekraczało normy. Rytm „łańcuchów” jest bardzo umiarkowany. Podczas przerw w pracy widzieliśmy robotników i robotnice tańczących w salach rekreacyjnych, przyległych do warsztatów.

Gdyby ci ludzie byli wyczerpani „piekielnym tempem pracy” to zamiast tańczenia i śpiewania legli by sobie trochę, aby odpocząć, tak jak czynią to nasi towarzysze w Algerze.

Aby przyczynić się do zwiększenia produkcji, szlachetne współzawodnictwo panuje we wszystkich fabrykach. Każdy robotnik stara się zasłużyć na zaszczytny tytuł stachanowca lub bohatera pracy socjalistycznej.

Robotnicy dążą do zwiększenia

produkcji, by móc dostarczyć wsi więcej traktorów i maszyn rolniczych, gdyż wiedzą, że da to w rezultacie więcej chleba, jarzyn, mięsa i owoców.

W kolchozach, by mieć więcej maszyn i narzędzi starają się rolnicy dostarczyć robotnikom jak najwięcej produktów rolnych...

Jedni i drudzy wiedzą, że polepszając jakość i zwiększając ilość produkcji przyczyniają się do przyspieszenia dobrobytu dla wszystkich, do przyspieszenia nadejścia komunizmu.

Mieliśmy okazję podziwiać tysiące domów wypoczynkowych wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia lecznicze, które służą robotnikom do wypoczynku, a którym szybko przywracają zdrowie.

W Algerze, nieliczne domy wypoczynkowe są do dyspozycji kolonialistów z bezwstydnego wyzysku mas pracujących Algeru.

Pomoc lekarska w ZSRR jest całkowicie bezpłatna dla obywateli radzieckich. Jakaż przepaść dzieli tę instytucję od karykatury istniejącej w Algerze „asekuracji społecznej” opartej na wyróżnianiu rasowym.

Bezrobocie, klęska społeczna związana z ustrojem kapitalistycznym i kolonialnym, jest nieznaną w Związku Radzieckim. Nie tylko wystarcza pracy dla wszystkich ale nawet ciągle są w rolnictwie i przemyśle zapotrzebowania na ręce do pracy...

Trudno nam było nie pomyśleć o setkach tysięcy naszych bezrobotnych, o tych robotnikach rolnych, którzy czekają cały rok by znaleźć 15 dniową pracę przy zbiorach lub winobraniu...

Trudno było nie pomyśleć o długich kolejkach, w których całymi godzinami stoją bezrobotni, by otrzymać choć na kilka dni pracę.

\*\*

Po miesięcznym naszym pobycie w ZSRR podczas, którego rozmawialiśmy z robotnikami fabrycznymi i rolnymi jak również z ludźmi na ulicach, możemy oświadczyć że narody radzieckie pragną szczerze pokoju i pracują bez wytchnienia dla utrzymania go. A gdy mówimy o narodzie mamy również na myśli rząd radziecki, gdyż naród jest tam rzeczywiście przy władzy.



Delegacja przed domem wypoczynkowym dla robotników.



# Świąteczne PODARKI

**S**WIATŁA neonów i barwnych reklam zapalały się to znów gasły. Świątecznie iluminowane wystawy ściągaly tłumy przechodniów. Pędzący środkiem jezdni lśniący „Mercedes” ze zgrzytem zatrzymał się przed wytwornym salonem mód. Szofer w liberii przyskoczył, otwierając drzwiczki. Opasła postać w sztywnym meloniku majestatycznie

lajac się w swym aucie, płótł sam do siebie. Mówił szeptem, by szofer nie usłyszał:

— No, dla żony mam, dla Lilki mam, jeszcze tylko Marietta... Uch — słodka dziewczyna!... trzeba jej jakieś świecidełko na Gwiazdkę... Hm... Pierścienek z brylantem już dostała... może teraz kolie?... Tak, kolie platynową! Pięknie będzie zdo-

limskiej zaatakowała ich policja. Cały oddział konnej i pieszej pod wodzą sadysty Kirsznioka. Poszły w ruch pałki i szable. Bezrobotni ich nie mieli. Bronili się kulakami, ciskali kamieniami. Połała się krew. Kirszniok złamał na Sylwestrze Ahteliku swą błyszcząca, niklowaną szablę, Wincentemu Pacubie poraniono twarz i złamano rękę, Wincentemu Ahtelikowi — dwa zębra.

Zrobiło się zamieszanie. Wrzaski policjantów, krzyki, płacz dzieci, jęki rannych, krzyżowały się w powietrzu. Niektórzy bronili się jeszcze, rzucając kamieniami, ale większość uciekała gdzie się dało.

— Sobczyński! — Wincenty Ahtelik obolały i ranny prosił towarzysza — spróbuj zgonić ludzi i idźcie pod ratusz!

Pochód bezrobotnych uformował się na nowo. Był już mniej liczny, za to bardziej bojowy. Tuż przed ratuszem zastąpił im drogę nowy oddział granatowych.

— Skąd ich tylu na raz — dziwił się tłum.

— Z całego Śląska pościgali cholery, widać spodziewali się co będzie — informował ktoś wtajemniczony.

Walka na śmierć i życie rozgorzała na nowo. I znów krew i ranni. Ludzie uciekali w popłochu. Niedobitki przedostały się w inną część miasta. Naprzeciw browaru, koło pralni Zajęca stoczyli jeszcze jedną nierówną walkę. Kamienie i pięści contra szable i pałki.

W wigilię Bożego Narodzenia świeży śnieg na ulicach Szopieniec przysypywał kałuże krwi. Krew tych, co walczyli o chleb...

\*\*

Smutne to były święta śląskiej biedoty. Pietrzybie się jeszcze „powiodło”, aż zazdrościli mu inni. Odniósł komuś choinkę i zarobił parę groszy. Przyniósł do domu z litry odciganego mleka. To był jego świąteczny podarek dla żony i dziecka. To — i dwie kromki zeschniętej gliny — chleba, którym podzieliła się z nimi ciotka żo-

\*\*



ny — było ich pożywieniem świątecznym. No i cienka wodnista zupka z kuchni dla bezrobotnych, za którą przez 3 dni musieli zamiatać ulice.

W lepiankach na Stawiskach było jeszcze gorzej. U Stilerów był kot na obiad, którego złapali na hałdach, u Hanków — pies. Nazywał się „Lord”. Był to podarunek świąteczny litościwego sklepikarza z Wilhelminy.

\*\*

Pietrzyba nie mógł usiedzieć w domu. Nastroj był ponury. Mróz trzymał jak na złość im, bezrobotnym. Jeść się chciało.

— Pójdę pokopać trochę węgla — rzekł do żony w drugie święto — może się co sprzeda...

Pokiwała głową.

— Jak Janek się zbudzi, pójdę i ja na hały szukać węgla — odparła po chwili.

Na stawiskowych biedaszybach spotkał wielu kumpli. — Kręcili kołowrotami, latanymi wiadrami raz po raz wyciągając bryłki węgla. Pietrzyba po linie spuścił się do szybiku. Rąbał właśnie prymitywnym kilofkiem twarzą calizną, gdy usłyszał z góry krzyki. Szarpnął linę.

— Co jest? — spytał Handkego, który stał przy wyciągu.

— Te cholery znów przyszli — szpicle właścicieli kopalni i policja. Witala jest też pieronie, będzie źle. Wylaż lepiej!

Pietrzyba wygramolił się z szybiku. Policjant Witala gruby, rozkraczony darł się zachrypłym głosem:

— Wynosić się stąd — psy parszywe — ale już!!

Mimo świąt zanosilo się na większą bójkę. Bezrobotni obstawili biedaszyby, czatując z czym kto miał w ręce: jedni kilofki inni łopaty, niektórzy z bryłami węgla w garściach.

— To wy się wynoście, słyszycie, psubraty! — krzyczał Slestarczyk w obdartych spodniach. — Ustawa pozwala na biedaszyby nie macie prawa! My nie damy się zniszczyć!

— Nie damy, nie damy! — wtórowali inni. Z czego mamy żyć? Zasilku nie dajecie, pracy nie ma...! — wołali jeden przez drugiego.

— Wynosić się, mówię po dobroci, bo inaczej...! — darł się Witala.

Oddział policji stał w pozycji wyczekującej. W jednej ręce pałki, druga w kieszeni.

— Chłopcy brońcie się, to nasze szyby, nasz węgiel, nasz!... — krzyczał Slestarczyk na cały głos.

Nie dali mu skończyć. Zanim się kto zorientował, jakiś cywil z dwoma policjantami pechnął Slestarczyka z całym sił. Ciężko i głucho wpadł na dno szybika. Towarzysze rzucili się na pomoc. Nie potrzebował jej już. Zginął



wytoczyła się z wozu.

— A, witamy, witamy pana hrabiego, sługa uniżony — właściciel sklepu zginał się w niskim poklonie. — Jak zdrowie pana hrabiego, jak się miewa laskawa małżonka?... Cóż to pana hrabiego w nasze niskie progi sprowadza? Czym mogę służyć?

Dyrektor „Wspólnoty Interesów” hrabia Koziełl-Poklewski zaciągnął się wonnym cygarem strzepnął płatek śniegu z bobrowego kołnierza i rozglądając się po magazynie znużonym głosem odparł:

— Wiecie panie tego, święta. Tfu, ciężkie czasy... Kryzys. Ale prezenty jakieś trzeba. — Dla żony, dla córki...

A-a-a! — twarz kupca rozpromieniła się najmiłszym z uśmiechów. — Prezenty to tylko u nas, w „Dernier cri”. Już się robi, dobrodziejku hrabio, już się robi!

Przyskoczył do szaf, jedno po drugim bogate futra wykładając na ladę.

— Może perskie albo te — popielice. Cóż za włos, proszę laskawie rzucić okiem — i ten krój... dernier cri de Paris!

— E-e-e, to ona już ma — hrabia kręcił nosem.

Kupiec dwoił się i troił, plaszczył i poniział demonstrując zawartość witryn, witrynek i szaf. Byle nie stracić okazji, byle zarobić.

Skończyło się na kupnie — breitszwancowego futra dla żony i peleryny ze srebrnych lisów dla hrabianki Koziełl-Poklewskiej.

Hrabia sapał ciężko, „zmęczony” opadając na wykładane skórą siedzenia auta.

— Franciszku! — rzucił szoferowi — jeszcze do jubileja. Tylko szybko. O 5 mam zebranie...

— Tak jest, proszę jasnie pana...

\*\*

O zebraniu tym donosi katowicka „Polonia” z dnia 12. 12. 1932 roku. Czytamy tam:

„Baroni przemysłowi na Śląsku przygotowują nie lada podarunek gwiazdkowy dla zatrudnionych w ich zakładach polskich robotników i urzędników. W dniu 10 grudnia u głównego akcjonariusza tzw. „Wspólnoty Interesów” odbyło się zebranie dyrektorów Zjedn. Huty Królewskiej, huty „Laura”, huty „Bismarck” i Katowickiej S. A. dla Górnicstwa i Hutnictwa. W związku z pogłębiającym się kryzysem uchwalono zwolnić około 300 osób personelu”.

\*\*

Hrabia Koziełl-Poklewski, rozwa-

bić jej kształtną szyję... Och, ucieszy się ślicznotka, ucieszy! Jak ona umie dziękować... paluszki licząc...!

— No, prędczej, Franciszku!

— Tak jest proszę jasnie pana, zaraz jesteśmy na miejscu.

\*\*

„Polonia” z dnia 18. 12. 1932 donosi:

„Nadchodzące święta Bożego Narodzenia zapowiadają się nader smutnie, wręcz rozpaczliwie dla setek tysięcy ofiar bezrobocia na Śląsku. Głód, nędza i niedostatek daje się specjalnie dotkliwie we znaki bezrobotnym w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Szopienicach i całej okolicy. W tych miastach liczba bezrobotnych przekracza 40 tys., co z rodzinami wynosi ponad 150 tys. zdanych na łaskę gmin. Miasta i gminy dotknięte głębokim kryzysem finansowym, zmniejszają kwoty zapomóg, wypłacanych rokrocznie bezrobotnym z okazji świąt. Zapomogi i tak były głodowe: 4 zł. dla kawalerów, 6 zł. dla żonatych, 8 zł. dla żonatych z dziećmi bez względu na ich liczbę. W Szopienicach, gdzie gmina uchwaliła w tym roku nie wypłacać w ogóle zasiłków, doszło do burzliwych demonstracji...”

Wstrząsający był to widok. Już od wczesnego rana drogami i ulicami ku Oświęcimskiej ciągnęły gromady obdartych ludzi, w łachmanach. Prowadzili otulone w strzepy chust żony i dzieci. Niektóre szły boso, z nogami poowijanymi szmatami. W drugiej czwórce obok Ahtelików — KPP-owców, Stilera i Sobczyńskiego z Komitetu Bezrobotnych, włócił się Pietrzyba ze schorowaną żoną i małym synkiem na ręku. Dziecko drżało z mrozu i głodu, z cicha poplakuje.

— No, cichaj Janeczku, cichaj — uspokajała go Pietrzybowa — może wygramy, może grosze dadzą, to ci mleka kupię.

Im bliżej byli Oświęcimskiej rosły ich szeregi. Już 300, już 400, już ponad 500 osób zebrało się w Szopienic. A było ich bezrobotnych, w mieście ponad 2.400. Przyszli co odważniejsi, ci chroniczni, od 3 — 4 lat bez pracy, ci z lepianek na Stawiskach i inni, co to już nie mieli do stracenia. Tych parę złotych zasiłku, jakie im się należały z gminy na święta, oznaczało dla nich „być albo nie być”. Odmówiono — KPP zwołała demonstrację.

— Pójdziemy całą gromadą pod Pośrednictwo Pracy, opanujemy biura i nie wyjdziemy póki nie wypłacą — pouczali Ahtelikowie.

Szli. Przy zbiegu 3 Maja i Oświę-

w obronie swego biedaszybu.

Moment zamieszania wykorzystali policjanci. Puścili się pędem niespodziewanie wrzucając do biedaszybów łzawiące bomby.

— Macie — podarek świąteczny od władz! Teraz se kopcie, psiekrwie! — wrzeszczeli na odchodnym.

Na obronę było już za późno...

\*\*

— I wyobraźcie sobie moi państwo — hrabia Koziełl-Poklewski odezwał się znad szklanki szampana. — Uda-

♣ DALSZY CIĄG NA STR. 11



# EJ, KOŁĘDA KOŁĘDA

— Sześć, matulu, dopiero sześć...  
 — Bogać tam sześć! Licz dobrze, Anka: śledzie w śmietanie, karp „po żydowsku”, pieczone „grule”, barszcz czerwony, grzyby, placek ze śliwkami i... i co siódme? Liczmy jeszcze raz: grzyby, barszcz, placek, ryba...  
 — Prawda! na śmierć zapomniam! — kluski z makiem!  
 — No pewno, że kluski z makiem! Utrzymaj przedziej maku, żeby

tyle im może o tradycje chodziło, co... o żołądki Dobrze wiedzieli, że niczego ze świątecznych smakolików nie pozwoli im matula spróbować, zanim pierwsza gwiazdka błysnie na niebie.  
 Odpychając jeden drugiego obaj chłopcy wpadli do izby. Ojciec, odświętnie ubrany, skarcił ich surowym wzrokiem.  
 — Powagi trochę nie zawadzi! — rzekł — za chwilę siadziecie do wi-

Tylko z rzadka wtrącił ktoś luźne słowo.

— Już niedługo wyglądać nam kołędników — rzekł Piotr, wyciągnąwszy z kieszonki staroświecką „cebule” — lada minuta powinni tu być.

Jakoż i niedługo było czekać. Z dała rozległ się śpiew kołędników:

„W żłobie leży,  
 któż pobieży...”

Kołędnicy zapukali do drzwi. Chlebem, solą i wodą powitał ich na progu Łabuda, jak na gościnnego gospodarza przystało.

— Niech będzie pochwalony...  
 — Na wieki wieków! Prosimy dalej...

Gdy kołędnicy wieszowali Nowego Roku i życzyli najlepszego całemu domowi, gospodyni zakrzatnęła się przy kuchni. Prędko ułożyła w kobiałce gomółkę sera, kilka jajek, garść orzechów i wianuszek suszonych grzybów i wręczyła jednemu z kołędników.

— Skromna kołęda, ale „czym chata bogata, tym rada”...

— Najważniejsze, że ze szczerego serca płynie — odpowiedział jeden z kołędników, głaszcząc po głowie Ankę i Stasię.

— Ale na nas czas, bo jeszcze wielu gospodarzom musimy wieszować.

Ostańcie w spokoju, a nie zapominajcie o bydelku, bo to dziś i jego święto!

— No, a teraz do obórki! — powiedział Łabuda — tylko z kołędą żeby i krówkom różniej było w tę noc uroczystą...

Krówki nie były zachwycone nocną wizytą, przerywającą im sen. Oplatek zżuły, ale ani słowa nie chciały przemówić, choć w noc wigilijną mają podobno (tak twierdzą ludzie na wsi) moc posługiwania się głosem człowieczym.

Na świeżym śniegu zaskrzypiały jakieś kroki. Geniek wyjrzał z obórki i aż krzyknął z przejęcia:

— Ociec! Ociec! „Turonie” idą! I niedźwiedzia prowadzą!

Rzeczywiście, corocznym zwyczajem do domu przyszli „turonie” z szopką, prowadząc na sznurze „niedźwiedzia”. „Niedźwiedź” był tak świetnie przebrany, że aż Azor się przestraszył, szczechnął tylko parę razy i zwinąwszy ogon, scho-



wał się w najdalszy kąt budy.

— Przyszliśmy pokoleďować wam trocha! — ozwał się „turoń” — wpuściecie nas do izby? Pytał, bo tak zwyczaj każe, choć dobrze wiedział, jaka będzie odpowiedź.

— Prosimy na skromną wieczórę — odparł rozochocony Łabuda — a ładnie nam śpiewajcie, to jeszcze coś na drogę się dla was znajdzie!

— A co chcecie? Jaką kołędę?

— „Przybieżeli pasterze” i „Wśród nocnej ciszy”...

— Ale nam pomożecie, razem będziemy kołędować.

— Nie godzi się inaczej — odparł Łabuda i sam zaintonował:

„Wśród nocnej ciszy...  
 Głos się rozchodzi”...

Ej, kołęda, kołęda! Tradycje — to potężny czynnik więzi narodowej. Dlatego też — wbrew temu co głoszą wrogowie naszego państwa — Polska Ludowa nie tylko nie stara się przekreślić starych tradycji i obyczajów, ale wprost przeciwnie, otacza je ogromną troską i pieczołowitością, wskrzesza nawet niektóre zapomniane już zwyczaje regionalne, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że stanowią one jeden z czynników kultury narodowej.

D. G.



nie za późno było. A cukru nie żałuj! ani miodu!...

Anka migiem złapała dzieżkę i sypnęła maku. Jeszcze, jeszcze trochę... Jak święta, to święta...

— Dobrze, że jest siedem potraw — mówiła sama do siebie, zapamiętując kręcąc mak z cukrem. Tradycja musi być! Choćby skromnych ale siedem potraw na wigilijnym stole to już uświęcony zwyczaj.

I przypomniało się Ance, jak to jej babka zawsze powiadała:

— O ile mniej potraw niż siedem na wigilijną wieczerę, tyle

giligijnej wieczerzy...

Stanęli z tyłu za krzesłami: matka i ojciec u szczytów stołu, synowie i córki pośrodku. Wszyscy patrzyli na ojca, kiedy da znak do siadania. Ale stary Piotr Łabuda zmarszczył tylko czoło i spoglądał na snopki zboża, stojące po kątach izby, jak nakazuje tradycja od wielu stuleci.

— A o czym żeście zapomnieli? — zwrócił się wreszcie do synów.

Geniek i Franek popatrzyli po sobie niepewnie.

— O rety! — przypomniał sobie



mniej przyjemności będziesz miała w przyszłym roku...

Na dworze już ciemniało. Szary zmierzch kładł się nad wsią, gęstniał coraz bardziej od wschodu, wciskał się do wszystkich zakamarków. Tylko sylwetka Turbacza na zachodzie rysowała się jeszcze ostro na tle nieba. Powoli i ona zatarła się w mroku.

Zapadła wczesna noc zimowa. Tu i ówdzie na firmamencie rozblysnęły gwiazdy.

— Jest, jest! — zawołali prawie naraz Geniek i Franek, którzy już od pół godziny obserwowali niebo, czekając na pierwszą gwiazdę. Nie

pierwszy Franek — sadu nie okrecilim!

Jakby wymiotło ich z izby, tak szybko chwycili w garście słomy ze snopków i ruszyli na podwórze kręcąc po drodze powróśla. Trzeba nimi owiazać drzewa owocowe, żeby latem lepiej rozdziły i nie uschły podczas mrozów.

— Teraz możemy w spokoju spożywać wieczerę — rzekł Łabuda, gdy synowie czerwoni od pośpiechu i szczypiącego w policzki mrozu wrócili do izby.

Jedzono powoli, godnie i w milczeniu, jak każe dobry obyczaj, podzieliwszy się wprzódy oplatkiem.

## Przemysł kawowy i środków odżywczych produkuje coraz więcej pełnowartościowych koncentratów spożywczych

WARSZAWA (PAP). — Przemysł kawowy i środków odżywczych produkuje coraz większe ilości pełnowartościowych koncentratów spożywczych, umożliwiających łatwe i szybkie przyrządzanie posiłków. Z wyrobów produkowanych przez ten przemysł można już ułożyć całodzienny jadłospis, a więc śniadanie, obiad i posiłek wieczorny.

Na specjalnym pokazie — degustacji urządzonym w dniu 22 bm. w Warszawie, w obecności wiceministrów Przemysłu Rolnego i Spożywczego zademonstrowano bogaty asortyment koncentratów zup i drugich dań obiadowych, jak potrawy z kaszy jęczmiennej i gryczanej, flaki, makaron itp. W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży nowe gatunki koncentratów zup, jak rosół z drobiu z makaronem oraz zupa pomidorowa z ryżem.

Z dużym uznaniem przyjęto no-

wowyprodukowane sosy: tatarski, chrzanowy, cebulowy, grzybowy, koperkowy i pomidorowy oraz koncentrat witaminowo-owocowy o dużej zawartości witaminy C. Cenny ten preparat otrzymano z krajowych surowców naturalnych — owocu dzikiej róży, metodą opracowaną przez polskich inżynierów. Preparat ten, który ukaże się wkrótce w masowej sprzedaży, posiada o wiele wyższe wartości odżywcze i profilaktyczne od witaminy C, otrzymywanej syntetycznie. Nadaje się on znakomicie do przyrządzania orzeźwiających napojów oraz może być stosowany jako dodatek do kompotów i legumin.

Koncentraty spożywcze, produkowane przez przemysł środków odżywczych posiadają te same wartości odżywcze co potrawy przyrządzone ze świeżych surowców, a zaletą ich jest łatwość i szybkość przyrządzania, możliwość, długotrwałego przechowywania oraz niska cena.



# Gwiazdka ludzi miłujących Pokój

Zbliżał się dzień wigilijny. Wszędzie panowało ożywienie. W ciżbie przedświątecznej przed warszawskim domem towarowym spotkałam panią Helenę. Miała pogodny wyraz twarzy, choć szła zamyślona i dopiero w ostat-

zakreśliły się łzy w oczach pani Heleny. Stałyśmy właśnie przed nowoczesnym, jasno malowanym domem i moja rozmówczyni gościnnym ruchem ręki zaprosiła mnie do środka. W mieszkaniu na drugim piętrze

lud polski Boże Narodzenie. Nazwa ta nabiera pełnego sensu dopiero dziś, w Polsce Ludowej, która zapewniając pracę i zarobek wszystkim obywatelom pozwala każdemu obchodzić te tradycyjne święta przy zastawionym stole.

Naród polski, który przeszedł przez ciężkie doświadczenia bezrobocia i nędzy w ustroju kapitalistycznym, który szczególnie dotkliwie poznał okrucieństwa wojny, docenia w pełni te wielkie przemiany, jakie się w Polsce Ludowej dokonały. Pragnąc, by z każdym rokiem było jeszcze lepiej, by wzrastał dobrobyt i poziom kultury, by każde następne święta były obfitsze i radośniejsze, naród polski zespolił swoje wysiłki we wspólnym działaniu. Nigdy jeszcze w swojej historii Polacy nie byli tak zgodni i zjednoczeni. Dlatego też możemy szczerze po-

wiedzieć, że tegoroczne Boże Narodzenie obchodzimy w nastroju narodowej jedności.

Gdyby ktoś mógł z lotu ptaka objąć wzrokiem cały teren Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, musiałby stwierdzić, że jest to jeden wielki plac budowlany, na którym wyrastają fabryki, bloki mieszkalne, szkoły, przedszkola, szpitale, domy kultury, muzea, teatry... Tak to wolny od wyzysku i krzywdy, świadomy swej siły i zdolności twórczych naród gospodaruje na swej ziemi. Jego myśl jest zajęta sprawami pokojowego budownictwa: chce stworzyć podstawy dla rozwoju silnej, pięknej i sprawiedliwej ojczyzny. Świętem pokoju i radości dla wszystkich jest Boże Narodzenie w Polsce ludu pracującego, który w codziennym trudzie buduje „Pokój na ziemi”.



niej chwili mnie zauważyła. Była obladowana paczkami. Oprócz zwykłej torby gospodarskiej na codzienne zakupy i sznurkowej siatki pełnej warzyw, dźwigała dwa pakunki w kolorowym papierze. Uniósła je z lekka w górę i powiedziała z uśmiechem:

— Gwiazdkowe prezenty dla moich dzieci.

Pani Helena jest żoną robotnika-szklarza, który pracuje przy wykańczaniu domów wznoszonych przez Warszawskie Zjednoczenie Budowlane. Specjalność ceniona i dobrze płatna w kraju, gdzie co rok przybywają tysiące nowych izb mieszkalnych.

— To już dwudziesta druga „gwiazdka” w naszym małżeństwie — mówi pani Helena. Pobraliśmy się w r. 1930. Były to czasy kryzysu gospodarczego. Niedługo po ślubie mąż stracił pracę — musieliśmy oboje biegać za dorywczym zarobkiem, a miałam małego synka. Smutne były wtedy nasze święta. Nie mogłam myśleć nie tylko o kupieniu choinki i zabawek dla mojego Władka, ale nawet o przyrządzeniu choćby skromnych potraw świątecznych.

Sklepy były wprawdzie pełne towarów i luksusowych przysmaków, ale dla nas i tysięcy takich jak my rodzin bezrobotnych, to wszystko nie było dostępne. Mieszkaliśmy w zimnej i wilgotnej suterynie. Mój Władzio ciągle był przeziębiony. Dwa lata od niego młodsza Marysia zmarła w trzecim roku życia na zapalenie stawów. Bardzo smutne i ciężkie dla nas były wtedy święta Bożego Narodzenia...

Od wspomniania tych trudnych lat

powitał nas sześciolatek sześciolatek może dziewczynki.

— To moja córeczka, Basia, urodzona już po wojnie. Myślę nieraz o tym, o ile szczęśliwsza jest jej dzieciństwo, niż Władka, dziecka suteryny i bezrobocia!

Patrząc z czułością na Basię, która bawiła się pod oknem klockami, wycofaliśmy się do kuchni, gdzie pani Helena rozpakowała swoje prezenty: dużą lalkę-krakowiankę dla córeczki i skórzaną teczkę dla Władka, który jest studentem Politechniki Warszawskiej. Na balkonie stała przyprószona płatkami śniegu choinka, która już za dwa dni miała stać się czarodziejskim drzewkiem gwiazdkowym, przybranym łąkami i świedelkami.

Potem — jak to kobiety — zaczęłyśmy rozmawiać o tym, co trzeba przygotować na święta. Doradzałyśmy sobie nawzajem, co zrobić, żeby było smacznie i niedrogo. U pani Heleny, jak w wielu innych polskich domach, nie będzie w święta zbytków. Ale wystarczy na to, żeby wszyscy najedli się do syta, skosztowali tradycyjnych potraw i przygotowali w swoim gronie rodzinnym miłe niespodzianki w postaci gwiazdkowych prezentów.

\*\*\*

Wyszedł na ulicę — był już wieczór. Ulice jarzyły się światłami, dookoła sklepów i wielkich domów towarowych kotłował się tłum osób załatwiających sprawunki. Szli ludzie z paczkami i paczuszkami — szczęśliwi, że uczciwą pracą zdobyli możliwość sprawienia radości swoim najbliższym. Świętem dosytu i obfitości nazwał

## Śmierć Dziadka

(Opowiadanie)

**D**ZIADEK mój był człowiekiem po prostu prześmiesznym. Nie przypominam sobie, aby ktokolwiek w naszej bliskiej i dalszej rodzinie miał weselsze od niego usposobienie. Nic nie brał na serio, ze wszystkiego drwił ku wielkiemu zgorszeniu babki, kobiety cichej i pobożnej. Babka miała na imię Ewa, ale dziadek mawiał do niej zawsze „Jewka”. Czasami ją to drażniło, zwykle jednak nie zwracała na to większej uwagi. Szczerze bolała jedynie nad „brakiem powagi u dziadka”. Gniewała ją, że dziadek lubi chodzić w odwiedziny, na wesela, pije wódkę, śpiewa i tańczy. Ale najdziwniejsze w tym wszystkim, że dziadek chętnie zabierał babkę ze sobą. Gdy się opierała, mówił do niej:

— Chodź, Jewka. Co ludzie powiedzą, jak mnie zobaczą samego. Pomyśl, żem wdowiec i jeszcze wydać mnie gotowi. Cóż miała babka robić po takich słowach? Naturalnie zabierała się z dziadkiem, a potem, gdy się upił i śpiewał, bardzo była temu nierada i wymyślała mu szkaradnie.

— Uchlałeś się, jak świnia.

— Jak człowiek, Jewka, jak człowiek. Świnie nie piją.

I co było z takim robić? A przecież muszę powiedzieć, że bardzo się oboje kochali. Dziadek w ogień by za babką skoczył, a i ona przywiązała się do niego całym sercem. Dziadek był wysoki, miał długie siwe wąsy i chodził w butach z cholewami. Nigdy nie widziałem go w kamaszkach. Nie przypominam sobie również, aby chorował kiedy obłożnie. Postękał i skarżył się zaczął dopiero mając lat siedemdziesiąt. Ale i wtedy nie kładł się do łóżka.

Babka zaczęła go namawiać, żeby udał się do doktora.

— Jedź, Franus (Franek było dziadkowi), może ci co dobrego przepisze.

— Pojadę chyba po to, żeby ci nie robić przykrości. Bo ja tam w eskulapów nie wierzę.

— A czy ty wierzysz w cośkolwiek? — zapytała babka.

— Wierzę.

— Ciekawam, w co?

— W ciebie, Jewka, w ciebie. Wrócił obladowany lekarstwami.

Ze wszystkich kieszeni zaczął wymawiać buteleczki i ustawiać je na stole.

— I co masz z tym robić.

— Pić, Jewka, pić. — Rozpalajno ogień na blasze.

Dziadek pozlewał wszystkie lekarstwa do jednego garnka, postawił na kuchni, żeby się nieco ogrzało i popróbował.

— Gorzkie, psiamać. Daj-no, babka, miodu.

Wpakował kilka łyżek, wymieszał i znowu ją kosztował.

— O, widzisz, teraz to zupełnie co innego. Smakuje jak herbata.

Wlał wszystko do gardła, obtarł ręką usta i wąsy. Babka drżała ze strachu, co się z nim stanie. Ale z dziadkiem nie stało się nic. Nawet zaburzeń żołądkowych nie odczuwał.

— Lepiej ci? — spytała naza jutrz babka.

— Tak, jakby lepiej — zaśmiał się dziadek i powyrzucił puste buteleczki za okno.

Równo w rok później, w dzień wtorkowy, odezwał się dziadek do babki w te słowa:

— Pościel mi, Jewka, łóżko. Połóż się.

— Co ci się stało? — zatrwożyła się babka, dzień bowiem był szczerzoty, a dziadek miał zwyczaj kłaść się do łóżka tylko wieczorami.

— Nic, umrę sobie.

— Ciebie się wciąż żarty głupie trzymają.

— Nie żadne żarty. Nie czas mi już, czy jak?

Babka nie wiedziała co robić. W końcu łóżko posłała. Dziadek położył się na wznak i patrzył w sufit.

— To może księdza poprosić?

— Nie potrzeba mi żadnego księdza.

Ale babka poszła, przestraszona, na plebanię.

— Takaś ty? — tak pewnie myślał sobie dziadek — woli mojej ostatniej nie słuchasz? No to zobaczmy, kto będzie pierwszy: czy ty z księdzem, czy ja ze śmiercią.

Bo gdy babka wróciła, dziadek leżał już całkowicie uspokojony. Na twarzy błękał mu się jeszcze szelmowski uśmiech.

Jan KOPROWKI



# APEL DO NARODÓW

## uchwalony przez Kongres Narodów w obronie Pokoju

Podjmując inicjatywę zwołania Kongresu Narodów w obronie Pokoju, światowa Rada Pokoju wykazała swoją wolę zjednoczenia szlachetnych wysiłków rozmaitych ruchów, organizacji i prądów, mających rozbieżne zdania w licznych sprawach, ale które dążą do osiągnięcia porozumienia między narodami i pragną walczyć wspólnie, aby zapobiec wojnie i budować pokój.

### NAJWYŻSZY CZAS NA WSZCZĘCIE DYSKUSJI

Swobodna dyskusja wyjawia jednorodną wolę położenia kresu polityce przemocy, która przyniosła narodom wielkie nieszczęścia i która może doprowadzić ludzkość do katastrofy.

Uważamy, że nie ma takich kwestii spornych, które by nie mogły być rozstrzygnięte przy pomocy rokowań.

Dosyć niszczenia miast i krajów, dosyć gromadzenia broni morderczej, dosyć głoszenia nienawisli i wzywania do wojen! Czas najwyższy na dyskusje, na porozumienia!

### ROKOWANIA O PAKT POKOJU

Zwracamy się do rządów pięciu wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i Francji, od których zależy w dużej mierze pokój na świecie; wzywamy ich do natychmiastowego wszczęcia rokowań celem zawarcia paktu Pokoju.

Na rządach pięciu wielkich mocarstw ciąży obciążenie odpowiedzialności. Narody będą czekały na ich odpowiedź. Narody uczynią wszystko, aby przeważał duch rokowań.

### PRZERWANIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Domagamy się natychmiastowego wstrzymania wszelkich działań wojennych na Korei. Tak długo jak zaważają się miasta, tak długo jak leje się krew, nie ma szans porozumienia. Gdy działania wojenne zostaną przerwane, strony walczące łatwiej dojdą do porozumienia w sprawach spornych.

Jesteśmy przekonani, że nasze bezstronne, słuszne i ludzkie żądanie zostanie poparte przez wszystkich ludzi dobrej woli.

Nalegamy również, aby natychmiast zostały przerwane działania wojenne w Wietnamie, Laosie, Kambodżu i w Malezji i aby zostało uszanowane absolutne prawo zainteresowanych narodów do niepodległości.

Prosimy również, aby odrzucone zostały metody gwałtu stosowane celem zdławienia Jaznów niepodległościowych w Tunisie i Maroku.

### PRAWO NARODÓW DO SAMOSTANOWIENIA O SWOIM LOSIE

Kongres Narodów w obronie Pokoju oświadcza, że wszystkie narody mają prawo do samostanowienia o swoim losie i do wybrania sposobu życia bez dopuszczenia obcej ingerencji w swoje wewnętrzne sprawy, bez względu na motywy, mające na celu usprawiedliwienie tej ingerencji. Niepodległość narodowa wszystkich państw jest najwyższym gwarantem pokoju.

Protestujemy przeciw wszelkiej dyskryminacji, która obrażając sumienie ludzkie, zwiększa niebezpieczeństwo wojny.

Jesteśmy przekonani, że pakt wojskowy, w których silniejszy pociąga za sobą słabszego, utrzymywanie na terytorium narodowym baz i wojsk obcych, stanowią poważną groźbę dla bezpieczeństwa kraju, który może być wciągnięty do wojny wbrew swojej woli. Uważamy, że Państwo, które nie należy do żadnej koalicji i które nie przyjmuje obcych wojsk na swoim terytorium, powinno być zabezpieczone przeciw groźbie otwartej lub utajonej agresji.

### POKOJOWE ROZWIĄZANIE PROBLEMU NIEMIECKIEGO I JAPOŃSKIEGO

Istnieje niebezpieczeństwo zapalenia się na nowo dwóch ognisk ostatniej woj-

ny w Europie i w Azji.

Jednakże można i należy uzyskać przy pomocy rokowań pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego. Sądymy, że należy w jak najkrótszym terminie zawrzeć ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami układ pokojowy, wykluczający wszelką możliwość ich przystąpienia do sojuszu wojskowego



go, skierowanego przeciw jakimkolwiek krajowi, z Niemcami, uwolnionych z nazizmu i militarystyki, które były przyczyną nieszczęść Europy. Proponujemy, aby z Japonią został zawarty układ, kładący kres jej okupacji i umożliwiający narodowi japońskiemu wejście do wspólnoty narodów pokojowych. Sądymy, że należy wszcząć na nowo rokowania w sprawie układu dotyczącego Austrii, który wyzwoliłby ten kraj spod obcej okupacji.

### ZAKAZANIE BRONI MASOWEJ ZAGŁADY

Usłyszeliśmy raporty dotyczące stosowania broni bakteriologicznej. Raporty te zostały wygłoszone przez wybitnych specjalistów różnych krajów, którzy udali się do Korei i do Chin. Głęboko poruszeni przez te raporty, domagamy się kategorycznie natychmiastowego zakazu wojny biologicznej i przystąpienia wszystkich państw do Protokołu Genewskiego z 1925 roku. Wielkie osiągnięcia naukowe nie powinny służyć do zniszczenia milionów bezbronnych istot ludzkich. Domagamy się jednocześnie absolutnego zakazu broni atomowych, chemicznych oraz innych broni tępienia ludności cywilnej.

### ROZBROJENIE POWSZECHNE, JEDNOCZESNE, STOPNIOWE I PROPORCJONALNE

Ganimy ludzi mało przewidujących, którzy utrzymują, że wyścig zbrojeniowy jest w stanie zwiększyć bezpieczeństwo państw. Jesteśmy przeciwiwiadzeni, że przeciwnie, wyścig zbrojeniowy zwiększa groźbę dla wszystkich państw, dużych i małych.

Wyrażając wolę narodów, usilnie domagamy się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań w sprawie rozbrojenia, któ-

### PROBLEM JEDNOŚCI

(Dokończenie ze strony 1-szej)  
uczciwe elementy złączyły się we wspólnym wysiłku osiągnięcia zmiany.

Jedność akcji, jaka się realizuje między członkami syndykatów i między tymi, poszczególnymi organizacjami syndykalnymi a CGT — stanie się rękojmnią, że gangrena nie pokona mas robotniczych. Ta jedność akcji to penicylina, która wyleczy otwarte wrzody.

Benoît FRACHON,  
sekr. gen. CGT.

re winno być sprawiedliwe, a nie jednostronne. Jesteśmy pewni, że skuteczna kontrola międzynarodowa umożliwi wprowadzenie w czyn rozbrojenia powszechnego, jednoczesnego, stopniowego i proporcjonalnego.

PODJĘCIE WYMIANY MIĘDZYNARODOWEJ  
Popieramy życzenia przedstawicieli

wszystkich narodów, którzy domagają się usilnie, aby wymiana wartości materialnych i kulturalnych między państwami została czym prędzej na nowo podjęta. Przeszkody stawiane handlowi międzynarodowemu, wymianie osiągnięć naukowych, literackich i artystycznych, tanią rozwój dobrobytu i postęp ludzkości.

### O USZANOWANIE KARTY ONZ

Sądymy, że Karta ONZ daje gwarancję bezpieczeństwa wszystkim państwom na świecie, ale Karta ta jest naruszona w swoim duchu i swojej treści. Żądamy usilnie, aby Chińska Republika Ludowa zajęta w ONZ miejsce, które jej się należy. Domagamy się również, aby zostały przyjęte do ONZ czternastce krajów, które dotychczas nie mają prawa zabierać w niej głosu.

Żądamy wreszcie, aby ONZ znów stała się terenem porozumienia między rządami i dłużej nie zawiodła nadziei, jakie wszystkie narody na świecie dotąd w niej pokładały.

### WALCZMY O PRAWO LUDZI DO POKOJU

Narody pragną żyć w pokoju, jakie by nie były ich ustroje lub ideały. Wojna nienawidzona jest przez wszystkie narody, wojna rzuca swój cień na wszystkie kolyski. Narody są w stanie zmienić bieg wypadków, zwrócić ludziom ich ufność w spokojne jutro.

Wzywamy narody świata do walki o ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju!

## Lecznictwo przemysłowe otacza coraz większą opieką ludzi pracy

ŁÓDŹ (PAP). — Jednym z głównych tematów obrad odbytej ostatnio sesji Rady Narodowej m. Łodzi było zagadnienie rozwoju i pracy lecznictwa przemysłowego.

W Łodzi uruchomionych zostało przez Wydział Zdrowia Prez. R. N. przy ścisłej współpracy rad zakł. i dyrekcji zakładów, w ciągu ostatnich 2 lat ponad 20 przychodni specjalistycznych, 6 z nich zorganizowano przy największych zakładach przemysłu włókienniczego i odzieżowego, pozostałe zaś są to przychodnie międzyzakładowe, służące ludziom pracy z kilku czy kilkunastu mniejszych zakładów przy myślowych położonych w danej dzielnicy.

Największa jest przychodnia specjalistyczna przy ZPB im. Stalina. Pracują w niej wybitni specjaliści — lekarze i wyszkolony personel pielęgniarski. Podobne placówki, choć w mniejszych rozmiarach, uruchomiono przy ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. M. Fornalskiej.

Zespół lekarski przychodni w ZPB im. Stalina daje przykład dobrej pracy zarówno w dziedzinie leczenia chorych robotników, jak i ich zabezpieczenia przed chorobami zawodowymi. Nawiązał on ścisły kontakt z radami oddziałowymi i zakładowymi, bierze udział w naradach produkcyjnych, współpracuje ściśle z kierownictwem zakładów w dziedzinie stwarzania jak najlepszych warunków pracy robotnikom, wskazuje sposoby zabezpieczenia zdrowia robotnika przez instalację odpowiednich urządzeń, prowadzi masowe okre-

sowe badania robotników, bada przyczyny absencji chorobowej, przeprowadza szeroką akcję uświadamiającą w zakresie higieny pracy wśród robotników itp.

### Szkoła inżynierska w Szczecinie współpracuje z zakładami pracy

SZCZECIN (PAP). — Liczne laboratoria i zakłady Szczecińskiej Szkoły Inżynierskiej przychodzą często z różnorodną pomocą zakładom pracy. Np. Zakład Obróbki Metali, dysponujący nowoczesnymi maszynami, produkuje rozmaite części maszyn, pomagając w ten sposób w wykonywaniu planów zakładom produkcyjnym. Ostatnio w Zakładzie Obróbki wykonuje się wałki ebonitowe, nieodzowne dla maszyn przedziałniczych Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach.

Istniejące w Szkole Inżynierskiej laboratorium wytrzymałości tworzyw przeprowadza badania różnych materiałów, a zwłaszcza metali. Najczęściej z pomocy laboratorium korzysta stocznia, Zarząd Portu, kolejnictwo.

Wielostronnie współpracuje z przedsiębiorstwami łączności Zakład Techniki przy Wydziale Elektrycznym S. I. Obecnie odbywają się w Zakładzie dwa kursy dla pocztowców i kolejarzy z zakresu telefonii i telegrafii wielokrotnej. Wykłady na kursach prowadzi wykładowca Szkoły Inżynierskiej.



## Świąteczne Podarki

✦ DOKONCZENIE ZE STR. 7

to się! — Ponad 50 biedaszybów unieruchomili dziś nasi ludzie razem z policją, gdzieś tam, za Szopienicami. Niby to niegroźna konkurencja, ale zawsze podbijali ceny ci bandyci.

— Wstrętni ludzie, jacy brudni, obdarci, widziałam ich kiedyś przed kopalnią; — fi done — hrabianka Kozieł-Poklewska w pelerynie ze srebrnych lisów zarzuconej na ramionach, zwierzała się swemu sąsiadowi. Kazałabym ich powystrzelać, albo zamknąć. Tfu hołota!

Takie były święta gwiazdkowe w 1932 r. i następnych, póki...

— Janek, nie poszedłbyś ze mną na miasto? — Stary Pietrzyba, przodownik pracy Szopienickich Zakładów Hutniczych któregoś grudniowego dnia zagadnął syna.

Konstruktor Jan znał stolu kreślarskiego, ciemnymi chłopięcymi oczyma spoznał na ojca. — A bo co, tatusiu?

— Powiem ci, tylko nie mów mamie. Święta za pasem. Z premii com dostawał za współzawodnictwo odkładałem co miesiąc na gwiazdkowe prezenty. Chcę kupić mamie radio.

— Radio? Tatko, a to będzie uciecha! Wiesz ja się też dołożę, dali mi wczoraj nagrodę za dodatkowe rysunki!

Z świątecznych zakupów ojciec z synem wracali Oświęcimską ulicą. Stary przystanął na chwilę.

— Tutaj to było, Janku. Czekaj... ile?... Aha, 19 lat temu. Tak, wtedy było najgorzej, szczyt kryzysu, choć i następne lata nielepsze. Policja, palki i ten głód i zimno w domu... Ty nie pamiętasz, miałeś wtedy niecały roczek. 9 lat bezrobocia!... Wy już tego nie rozumiecie... A dziś? doczekaliśmy się naszej Ojczyzny, proletariackiej. Jest praca dla wszystkich — tyle pracy wszędzie. Ja bym ino z parę rąk chciał mieć i więcej siły. Walczyliśmy o taką Polskę tyle lat, ja też. Nareszcie mamy ją. My dla niej pracujemy. Ona troszczy się o nas. Popatrz ile się buduje dla ciebie, dla mnie, dla wszystkich. Nie lepiankę, a pięknych wygodnych domów i przedszkoli i sanatoriów. Chłopcze ty wiesz, ja to tak naprawdę, dopiero teraz w naszej Polsce, zacząłem żyć.

Wrócili obładowani. Wspaniała „Tesla” bluzka od syna dla mamy. „Stal i szłaka” dla Józka co szkołę przemysłową kończy, a potem na technikum mechaniczne się wybiera, „Lokomotywa” i ciepła czapka dla Krystiana — ucznia 2-giej klasy, klocki i bajki dla 3-letniego Franusia, ulubieńca rodziny i narty dla Jana od ojca — oto płon zakupów jednego przedświątecznego popołudnia — oto płon pracy przodownika maszynisty ruchowego Jerzego Pietrzyby i technika konstruktora, a wkrótce inżyniera Jana Pietrzyby.

Pietrzybowa w kuchni nad wiadrem skubała świąteczną gęś. Zapach pieczonych pierników rozchodził się po ślicznym nowym mieszkaniu. Dyskretnie, by nikt nie podpatrzył w szafie na korytarzu chowali kupione prezenty.

Pietrzybowa usłyszała naturalnie. Wychyliła głowę z kuchni.

— A, dobrze, że cię widzę, starszku. Chciałam ci przypomnieć — zajdź do Achtelików i zaprosz. Niech przyjdą na drugie święto. A powiedz że psa im nie podam, ani kota, tylko gęś...

Przed szopienickim ratuszem lampkami, jak gwiazdki świeci na mrozie rozłożysta choinka...

Irena BEDNAREK

## W Spółdzielni Zabawek Szklanych w Warszawie

### rzemieślnicy - artyści tworzą piękne choinkowe świecidelka znane ze swej jakości w całym świecie

Jest czwarty dzień grudnia. Chmurno. Mroźno. Ulicami War-



Teofil Czechowski, pracujący w swym zawodzie od 50 lat udziela wskazówek pracownikom.

szawy wartkimi potokami płyną tłumy.

Jakkolwiek od świąt dzieli nas jeszcze dwa tygodnie, wystawy sklepowe są zawałone przeróżnymi artykułami, wśród których lśnią tysiącem barw, szklane cacka choinkowe. I to nie tylko w śródmieściu, lecz także na dalekim Mokotowie, Ochocie, Grochowie czy Półcowiźnie, gdzie powstały setki nowych, obszernych, czystych sklepów handlu społecznego. Bo dziś zniknęły w stolicy Polski Ludowej dzielnice upośledzone — między śródmieściem a przedmieściami nie ma zasadniczych, rażących różnic.

Świecidelka, które przed drugą wojną światową sprowadzaliśmy masowo zza granicy, dziś wytwarzamy sami, w licznych wzorowo urządzonych wytwórniach spółdzielczych.

#### Bombki na eksport

Nie ma chyba zakątka na kuli ziemskiej, do którego nie docierałyby nasze ozdoby choinkowe — mówi prezes Spółdzielni Zabawek Choinkowych w Warszawie, Zdzisław Dolecki.

— Czy z tego należy wyciągnąć wniosek, że na rynkach światowych jesteśmy bezkonkurencyjni w tej branży? — pytamy.

— Tak, nasze wzory na zabawkach i dekoracje, śmiało rzec można budzą zachwyt swoim artystycznym. Podkreślić również należy, że rok rocznie opracowuje się nowe wzory.

— Kto je projektuje?

— Sami robotnicy — malarze i dekoratorzy, którzy w tym zawodzie pracują już od wielu lat i dlatego są obecnie po prostu mistrzami. Właśnie dzięki nim Spółdzielnia nasza może poszczycić się licznymi dyplomami uznania, otrzymanymi na wystawach przemysłowych w Sztokholmie, Wiedniu oraz innych stolicach państw europejskich i zamorskich. Jesteśmy także jedyną spółdzielnią w Polsce — ciągnie nasz rozmówca, — która wytwarza tak zwane zabawki for-

mowe, a więc szklane kolorowe ptaszki, zwierzątka, pajacyki, dzwoneczki o pięknym dźwięku i wiele innych. Ale, może teraz przejdziemy do wytwórni?

— Bardzo chętnie.

#### Powstały piękne wzory...

Huczają palniki gazowe, na długich stołach, przy których siedzą robotnicy. Z rurek szklanych, o różnym przekroju robią oni o rozmaitej wielkości kule. Robota po prostu pali się w rękach. Marian Gałazka i Władysław Piasko wydychają w ciągu godziny przeszło sto bombek. Stosy przezroczystych kul i kulek szklanych wędrują z kolei do rąk robotnic — artystek, które je srebrzą, pociągają lakierem, a następnie malują.

Praca tu odbywa się w zespołach, z których każdy składa się przeciętnie z 5-ciu osób.

Aby nie tracić drogiego czasu robotnice mają do wykona-

nia ściśle określone zadania. A więc jedna maluje kwiatek, następna — listki, inna parę kólek, tamta znów cieniuje. Każda — jednym pędzelkiem i jedną barwą. Jak po niewidzialnej taśmie mkną bombka za bombką z jednych zgrabnych rąk kobiecych do innych, które wy czarowują na nich gamę przepysznych barw, tworzących kwiaty, ptaki i wspaniałe, przeważnie ludowe, wzory.

Tu królują Stanisława Wojciechowska, Halina Maciejewska i Janina Obrebińska.

Najlepsze zespoły malują 60 bombek na godzinę.

Patrzmy na uśmiechnięte twarze robotnic, na ich zręczne i błyskawiczne ruchy rąk...

Gdy w czasie świąt choinka rozbłyśnie migotliwymi płomykami świeczek kolorowych, a w ich świetle zajaśnieją szklane cacka, warto pomyśleć o tych pracowitych rękach, które przyczyniają się do naszej radości i wesela. M. Z.



Pakowanie ozdób choinkowych w spółdzielczej wytwórni ozdób choinkowych w Warszawie.

## Wystawa objazdowa obrazuje dorobek spółdzielni produkcyjnych

„Przechodzimy do Was z prawdą o gospodarce zespołowej” — pod takim hasłem odwiedza gromady pow. rawsko-mazowieckiego wystawa objazdowa, obrazująca osiągnięcia spółdzielczości produkcyjnej w tym powiecie.

W odwiedzeniu Królowej Woli, Rzeczycy i Sierzchowy wystawa objazdowa przybyła ostatnio do gromady Gostomia w gminie Góra.

Grupy chłopów, kobiet i młodzieży oglądają barwne plansze i wykresy oraz wielkich rozmiarów zdjęcia fotograficzne, ilustrujące osiągnięcia organizacyjne i gospodarcze, pracę i życie członków 19 gospodarstw zespołowych pow. rawsko-mazowieckiego.

Spółdzielnia produkcyjna im. „22 Lipca” w Białej Rawskiej, która istnieje od 2 lat, zamieściła swój dorobek pod napisem: „Od skromnych początków — do wielkich rezultatów”.

Spółdzielcy z Białej Rawskiej, którzy jeszcze w roku ubiegłym posiadali 18 sztuk bydła i 40 prosiąt, obecnie liczbę tę powiększyli do 32 wysokomlecznych krów i 80 macior zarodowych i tuczników.

Własnymi siłami i środkami z materiałów budowlanych, uzyskanych z rozbiórki starej stodoly, wybudowali cegielnię polową z piecem do wypalania i dwiema szopami do suszenia cegieł, małym kosztem wybudowali nowoczesną oborę i poszerzyli chlewnię.

Znaczne dochody zapewnią również spółdzielcom wzorowa hodowla karpia.

Chłopi pragną teraz bezpośrednio poznać życie członków spółdzielni. 16 wycieczek, w których uczestniczyło około 400 chłopów i kobiet, zwiedziło gospodarstwa zespołowe w Wilkowicach, Białej Rawskiej, Kuczyńcu, Nowym Mieście i inne.



# Wywiad z ob. HORODYŃSKIM

## przedstawicielem katolików polskich i posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zaproszeni przez p. Vaussard, wice-przewodniczącego francuskiej instytucji katolickiej „Pax Christi”, bawili ostatnio w Paryżu trzech przedstawicieli kół katolickich w Polsce: Dominik Horodyński — poseł na Sejm P.R.L. i członek prezydium Rady Narodowej, Konstanty Łubiński — poseł na Sejm P.R.L. i znany polski ekonomista, oraz Wojciech Kętrzyński — redaktor naczelny katolickiego tygodnika „Dziś i Jutro”. Wszyscy oni są czołowymi członkami Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy narodowym Komitecie Obrońców Pokoju.

Poniżej zamieszczamy wywiad, przeprowadzony z p. Horodyńskim podczas jego pobytu w Paryżu:

Maśowy udział polskich katolików, w różnych akcjach polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, tłumaczy się tym, że każdy chrześcijanin uważa za obowiązek walczyć przeciw groźbie wojny i nie słuchać propagandy, która usiłuje angażować do wyprawy zbrojnej przeciw demokracjom ludowym.

Wychodząc z tego założenia, katolicy polscy włączyli się spontanicznie do akcji na rzecz Pokoju. Różnego rodzaju aktywne koła, takie jak Komisja Księży przy Unii Bojowników o Wolność i Demokrację, rzesze katolików zgrupowane wokół tygodnika „Dziś i Jutro”, towarzystwo dobroczynności „Caritas” i inne podobne ugrupowania wezwały wielokrotnie wiernych do brania udziału w akcji krajowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W październiku 1950 r., przy polskim Komitecie Obrońców Pokoju powstała Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich. Na czele tej Komisji stanął wielki uczonec, cieszący się ogólnym uznaniem — dziekan fakultetu teologii na Uniwersytecie Warszawskim, ks. Jan Czuj. Od samego powstania, działalność tej Komisji nabrała doniosłego charakteru: w większości województw powstały podkomitety grupujące duchowieństwo i wiernych, intelektualistów i innych działaczy, pragnących uczestniczyć — w myśl wytycznych religijnych — w międzynarodowej akcji na rzecz utrzymania Pokoju.

— A zatem w ten sposób katolicy polscy znaleźli się we wspólnym froncie sił Pokoju.

— Tak, w chwili obecnej 20.000

działaczy katolickich pracuje w Polsce na rzecz Pokoju.

Nasze wytyczne są proste. Wzywamy, aby duchowni, członkowie naszej Komisji, aby nasi czołowi działacze byli prawdziwymi katolikami, wiernymi synami Kościoła, aby wszyscy wypelniali sumiennie swe obowiązki obywateli kraju.

Będąc katolikami, zdajemy sobie jasno sprawę w czym nasze koncepcje różnią się od innych koncepcyj filozoficznych. Zdajemy sobie sprawę przy tym, że my także ponosimy pewnego rodzaju odpowiedzialność wobec naszego narodu i Pokoju. Dlatego to właśnie stajemy u boku światowej Rady Pokoju.

— Jakie były cele waszej wizyty we Francji?

— Odpowiadając na uprzejme zaproszenie p. Maurice Vaussard, przewodniczącego instytucji „Pax Christi”, chcieliśmy się przyczynić do przywrócenia wymiany kulturalnej między Francją i Polską, oraz zacieśnienia więzów przyjaźni francusko-polskiej. Bardzo się cieszymy, że we Francji spotkaliśmy licznych przyjaciół naszego kraju, interesujących się żywo jego nowym życiem.

Przed wszystkim nawiązaliśmy

kontakty z różnymi francuskimi środowiskami katolickimi i władzami kościelnymi. Możemy pokładać uzasadnioną nadzieję, że te kontakty rozszerzą się szybko i że w ten sposób wciąż większe wzajemne zrozumienie wywiąże się między Francuzami i Polakami.

— Liczne osobistości, z jakimi zetknęliście się tutaj, z pewnością wypytywały was na temat życia katolickiego w Polsce?

— Tak. Między innymi pytano nas o bliższe dane co do nawiązanego porozumienia między Episkopatem katolickim a Rządem Polski Ludowej. Ludzie z którymi rozmawialiśmy chcieli się dowiedzieć, czy jakiegokolwiek prześladowania zostały podjęte w Polsce w stosunku do wierzących i wydawali się być zdziwieni, gdy się dowiedzieli, że w Polsce wolność religii jest zagwarantowana tak samo jak wolność opinii. W Polsce mamy nasze dzienniki krajowe, ale mamy również pisma zagraniczne. Co do mnie, czytam np. regularnie katolickie pismo francuskie „La Croix”.

— Czy rozmawialiście również na temat tak ważnych problemów, jak np. polityka międzynarodowa?

— Nie ma najmniejszej wątpliwości, że kwestia niemiecka intrzyguje obecnie wszystkie umysły. Mieliśmy okazję do wyrażenia naszej opinii w tej kwestii i okazało się, że wielu ludzi myśli tak samo jak my: należy czynić wszystko na rzecz pokojowego rozwiązania tej sprawy. Powiedzieliśmy również naszym rozmówcom, że katolicy polscy zdecydowanie przeciwstawiają się wszelkim próbom rewidjonistycznego ruchu Niemiec Zachodnich. Wola utrzymania Pokoju jest związana z utrzymaniem naszych granic zachodnich. Wola ta jest tak bardzo żywa we wszystkich kołach polskiego społeczeństwa, że manifestuje się ona niezależnie od wszelkich doktryn religijnych.

— Jakie są wasze największe wrażenia z pobytu we Francji?

— Dwóch z nas bawilo tu już przed kilku laty, w chwili kiedy Francja zaczęła się przychylić do atlantyckiej polityki. Od tego czasu do dziś zaszły tu wielkie zmiany. Większość osobistości, z jakimi się teraz zetknęliśmy, szczególnie jeśli chodzi o francuskie koła katolickie, zbywa raczej milczeniem to wszystko, co dotyczy polityki atlantyckiej i zbrojei.

Jest niedorzecznością wierzyć, że Eu-

(Dalszy ciąg na str. 14-ej)

## Młody repatriant KAZIMIERZ WITCZAK z Saint - Etienne pisze do swych kolegów i koleżanek

Minęły już cztery lata od chwili mojego przyjazdu do Polski Ludowej. Kiedy wówczas jechaliśmy, myśleliśmy z niepokojem i powątpiewaniem, o tym, co zobaczymy w Polsce. Wiedzieliśmy, że jedziemy do ruin, że będzie przed nami wiele trudów, ale jednocześnie byliśmy pewni, że odniesiemy liczne zwycięstwa.

Po przybyciu do Polski otrzymaliśmy mieszkanie komfortowe i całkowicie umeblowane. Zostaliśmy otoczeni szczególną opieką przez władze miejscowe. Zostałem przyjęty do pracy jako uczeń, a następnie otrzymałem kwalifikacje, które pozwoliły mi pracować samodzielnie.

Wstąpiłem do Związku Młodzieży Polskiej. Tam zapoznano mnie z zadaniami młodzieży. W Z.M.P. zrozumiałem, że młodzież polska, spełniając swój obowiązek wobec Ojczyzny coraz aktywniej uczestniczy w życiu społecznym.

I ja również, młody repatriant z Francji stanąłem w szeregach pracującej i kształcącej się młodzieży.

Dzięki mojej pracy wybrano mnie na przewodniczącego Zakładowego ZMP. Komitet ZMP naszego zakładu zorganizował łączność miasta ze wsią. Ekipy kulturalno-oświatowe wyjeżdżały często na wieś, by urządzać tam konferencje i wieczorki amatorsko-artystyczne.

Jako Polak, miłujący Ojczyznę staram się dobrze i skrupulatnie wykonać powierzone mi zadania.

Ostatnio dyrekcja zakładu pracy, w którym jestem zatrudniony, skiero-

wała mnie na studia przygotowawcze do wyższej uczelni. Fakt ten jak wiele innych przekonał mnie jaką troską i opieką otacza rząd Polski Ludowej młodzież pracującą.

Na studium Przygotowawczym Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu dano nam utrzymanie i stypendium, pomoc szkolną i bezpłatną naukę.

Zamieszkujejmy we wspólnym internacie. Uczy się tutaj młodzież przyjeżdżająca z całej Polski. Tutaj na naszej uczelni profesorowie starają się nam tłumaczyć wykłady jak najdokładniej. Wśród profesorów znajduje się jeden, który powrócił, jak wielu z nas z emigracji, z Francji.

Kiedy piszę te słowa do Was, Koleżanki i Koleżki, myślę o waszej codziennej pracy i walce, myślę o Francji. Pracowałem w St. Etienne, leca za udział w strajku zostałem wydalony z pracy. Wrogowie klasy robotniczej uczyli mnie tam nienawiści do mojej Ojczyzny Ludowej. Była to robota propagandowa, popierana przez „Narodowca”, który tęskniąc za dawną „wolną Polską”, nie może być przyjacielem tej młodzieży, której rodzice zmuszeni byli wyjeżdżać z Polski sanacyjnej w poszukiwaniu kawałka chleba i która dziś walczy dzielnie u boku swych kolegów francuskich o poprawę bytu i o Pokój.

W Polsce obecnej uczą nas poszanowania dla swego bliźniego, bez różnicy na kolor skóry lub wyznanie.

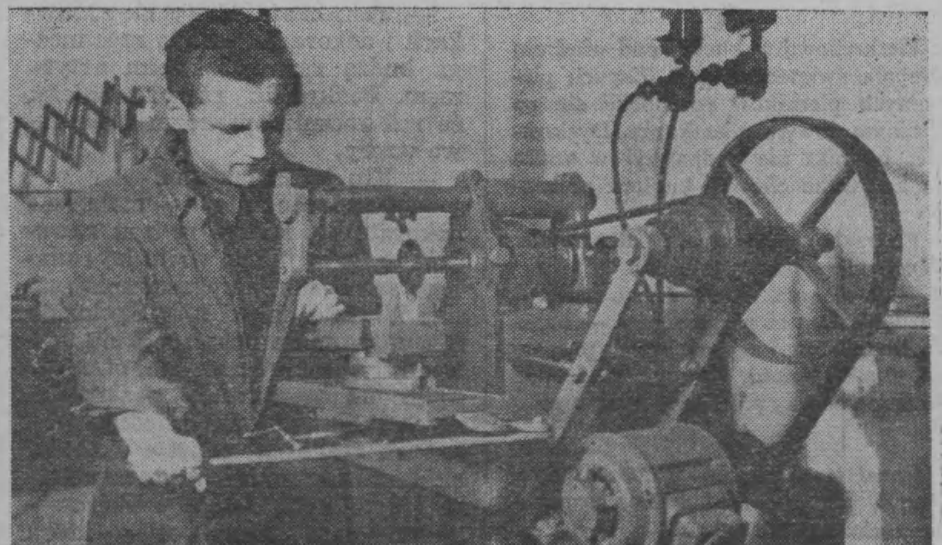
W Polsce zakazana jest propagan-

da wojenna i szerzenie nienawiści między narodami.

Tu wszystko nastawione jest na to, aby młodzież mogła się uczyć jak budować nowe życie i szanować narody miłujące Pokój.

Dlatego my młodzi robotnicy polscy z zapalem przystępujemy do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się we Wiedniu, gdyż wiemy, że wszystko o co walczyliśmy i co jest nam tak drogie będzie przez wojnę zagrożone.

Najserdeczniejsze pozdrowienia od młodzieży polskiej zasyła Stuchacz Studium Przygotowawczego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu  
Kazimierz WITCZAK





# Przeciwno klęsce bezrobocia — jedność akcji

▲ DOKONCZENIE ZE STR. 3

wymi uczy, że bezrobocie ułatwia rekrutowanie oddziałów wojsk agresywnych spośród mas ludzi pozostających bez środków do życia.

Bezrobocie jest podatnym terenem do wszelkich aktów represji antyrobotniczych i reakcja korzystała z niego by wprowadzić rozłam pomiędzy tymi robotnikami, którzy pracują a bezrobotnymi.

## Formy walki

W najrozmaitszy sposób bronią się robotnicy przeciw grożącemu im bezrobociu. W Stanach Zjednoczonych, gdy zagrożono zredukowaniem pewnej ilości zatrudnionych pracowników (na skutek zwiększenia tempa „łańcucha”) wszyscy robotnicy przerwali pracę i zmusili dyrekcję do odwołania tej groźby.

Gdy we Włoszech, na skutek Planu Schumana, właściciele licznych fabryk chcieli je zamknąć, robotnicy wraz ze swymi Związkami Zawodowymi i przy poparciu całej ludności, zajęli fabryki i pod własnym zarządem zorganizowali produkcję.

Za inny przykład zwycięskiej walki o swe prawa może posłużyć fakt, który wydarzył się w kopalni siarki w Cabernardi (Włochy), którą trust Cabernardi postanowił zamknąć, pod pretekstem, że pokłady są wyczerpane. Konferencja zwołana przez górników, do której weszli rzeczoznawcy kopalniani i przedstawiciele ludności miejscowej dowiodła, naukowo, że decyzją zamknięcia kopalni jest nieusprawiedliwiona.

Podczas 38 dni zajmowali górnicy kopalnię pozostając na 400 metrów pod ziemią. Na nic się zdali represje policji i nieludzkie odcięcie światła elektrycznego strajkującym. Dzięki swej bohaterkiej walce i pomocy miejscowej ludności górnicy odnieśli wspaniałe zwycięstwo.

W Dani i Włoszech bezrobotni praktykują tak zwany „strajk na opak”. Grupy bezrobotnych w porozumieniu ze swym syndykatem i z pomocą miejscowej ludności wykonywują najniezbędniejsze prace użyteczności publicznej lub inne z własnej inicjatywy, a następnie domagają się u władz lub właścicieli zapłaty za dokonane roboty.

## Rewindykacje

Walki prowadzone przez masy pracujące o rewindykację bezrobotnych i ich zatrudnienie mają jako główne cele uzyskanie 2/3 płacy dla bezrobotnych, prawdziwą, asekurację na wypadek bezrobocia zapewnioną prawnie lub przez kontrakt, zmniejszenie godzin tygodniowej pracy bez uszczerpkienia płacy, obniżenie wieku do emerytury oraz zwykłą płac dla wszystkich robotników.

Wobec rządów uległych rozkazom Waszyngtonu, masy pracujące domagają się polityki niezawisłości i przydziału surowców dla przemysłu pracującego na cele pokojowe.

Zawarcie układów handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowych — oto hasło, które wysuwane jest jednomyślnie przez milionowe masy pracujące.

## Organizowanie akcji

Samo stwierdzenie faktów upewnia nas, że skuteczna i zwycię-

ska walka z bezrobociem jest możliwa. Dziś, pod warunkiem, że walka będzie zorganizowana w jedność i w ścisłym porozumieniu z ludnością, może pokrzyżować plany winowajcom bezrobocia i nędzy.

Oto główne tory, po których potoczy się akcja przeciw bezrobociu w licznych krajach:

W jedność i zdecydowanie bronić rewindykacji bezrobotnych, całkowitych i częściowych.

Uważać na braterską łączność pomiędzy robotnikami zatrudnionymi, a tymi bez pracy.

Tam gdzie jest to możliwe, opracować program utrzymania produkcji w przedsiębiorstwach rolnych lub fabrycznych zagrożonych likwidacją.

Koordynować akcję w korpo-

racjach i pomiędzy korporacjami w skali okręgowej, krajowej i międzynarodowej.

Zapewnić łączność mas pracujących z Komitetami Krajowymi dla Rozwoju Handlu Międzynarodowego zorganizowanymi lub w trakcie organizacji po Zjeździe Gospodarczym w Moskwie. Spopularyzować wśród mas pracujących korzyści praktyczne, które wypływają dla nich z transakcji handlowych pomiędzy Zachodem a Wschodem.

Światowa Federacja Syndykalna weźmie pod uwagę wszelkie ostrzeżenia i rady, które by pomogły jej we wzmożeniu proletariackiej solidarności międzynarodowej w walce z bezrobociem.

## Załoga francuskiego statku «Liberte» protestuje przeciwko inkwizycji amerykańskiego gestapo

Sprawa okrętu pasażerskiego „Liberte” kursującego między Hawrem a New-Yorkiem, żywo poruszyła całą opinię francuską i światową.

Na francuskim okręcie „Liberte” na maszcie którego powiewa trójbarwna flaga francuska, urzędował za zgodą Kierownictwa Generalnego Towarzystwa Transatlantyckiego i wobec tego ze zgodą rządu francuskiego, p. Leonard Marten, agent F.B.I. (tajna policja amerykańska od spraw emigracyjnych).

Leonard Marten przystąpił do przesłuchania marynarzy francuskich i całego personelu zatrudnionego na okręcie.

Żądał on, by odpowiedziano mu na 31 pytań, według z góry ustalonego kwestionariusza.

Między innymi pytania były następujące:

— Czy był pan internowany w szpitalu dla umysłowo chorych?

— Czy uprawiał pan handel narkotykami?

— Czy należy Pan do Syndykatu?

— Czy był pan aresztowany w Ameryce lub w innych krajach z powodów politycznych?

— Czy był pan aresztowany w Niemczech?

— Czy jest Pan komunistą?

Dla pokojówek zatrudnionych na okręcie kwestionariusz zaczynał się od pytania:

— Czy jest Pani prostytutką?

— Czy ma pani suchoty?

Wielkie oburzenie ogarnęło wszystkich marynarzy i cały personel okrętu, wynoszący około 1.000 pracowników.

Wszyscy pracownicy oświadczyli jednomyślnie, że postępowanie to jest pogwałceniem międzynarodowych praw marynarki handlowej.

Wobec tego nie będą odpowiadać na żadne pytania oprócz tych, które dotyczą ich tożsamości.

Pracownicy okrętu wysłali delegację do Paryża do Ministerstwa Prac Publicznych (od którego zależy Marynarka Handlowa) z żądaniem, by Leonard Marten, agent

F.B.I. opuścił natychmiast okręt francuski.

## Protest Biura Konfederalnego C.G.T.

Biuro Konfederalne C.G.T. na zebraniu swym z dnia 16.12.52 r. zaprotestowało energicznie przeciw wprowadzeniu policjantów cudzoziemskich na okręty francuskie.

Biuro C.G.T. piętnuje fakt, że rząd

ZWIĄZKI ZAWODOWE  
OTRZYMUJĄ  
DO SWEJ WYŁĄCZNEJ  
DYSPOZYCJI  
OKOŁO 1500  
STAŁYCH MIEJSC  
W SANATORIACH

WARSZAWA (PAP). — Związki zawodowe zrzeszające robotników podstawowych gałęzi produkcji: górników, hutników, metalowców, włóknarzy i chemików otrzymują do swej wyłącznej dyspozycji około 1500 stałych miejsc w doskonale wyposażonych i nowocześnie urządzonych domach sanatoryjnych.

francuski toleruje podobne pogwałcenie niezależności narodowej.

Fakt ten jest nowym dowodem podania się imperialistom amerykańskim. Wszyscy patrioci odczują ten akt jako zniewagę przeciw której zaprotestują z całej mocy.

Biuro Konfederalne wita marynarzy Hawru i wyraża im uznanie za ich natychmiastową reakcję i za ich odmowę udzielania odpowiedzi na pytania cudzoziemskich policjantów.

NIEBEZPIECZNI ZBRODNIARZE...



Amerykański Instytut Szkła — w liście do senatora Lehmana — oświadczył, że sprowadzanie do USA ozdób choinkowych z Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej ... zagraża bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych i stanowi „pośrednie poparcie komunizmu.



# Sukces akcji pomocy zimowej

## DOTYCZĄC ZEBRANO

# poł miliona dla starców polskich

## Liczne kolonie górnicze przekroczyły wyniki zeszłoroczne

Przez długie lata lili się po świecie za chlebem, którego zabrakło dla nich w Polsce sanacyjnej. Przez długie lata urabiali sobie ręce po łokcie w kopalniach, fabrykach lub na polach niemieckich i francuskich. Zachodni nabywcy sily roboczej bardzo sobie cenili pracowitego robotnika polskiego i chcieli wyściskać z niego sily i zdrowie, aby je zamienić na złoto.

A gdy przysia chwila, że już więcej z nich nie wywiodą się nie dano, to — zdychaj stary! Takie jest bezbożne, barbarzyńskie prawo kapitalisty-cznego „porządku” społecznego.

O prawo do życia, o prawo do za-

oparcia na starość dla tych co przez całą młodość i wiek dojrzawy, potem swoim i cęsto krwią tworzyli bogactwa wielkich kapitałistów — walczyli i walczą polscy robotnicy wspólnie z ich towarzyskami francuskimi. Do-tychczas udało się korporacji górni-czej wytworzyć długą listę i ofiarę wal-dla starców polskich. Dalej wszyscy, aby zbierać datki na pomoc zimową, górniczych, robotniczych i wiejskich, Chodzą wolontariusze po osiedlach polskiej rodziny wychodźczej we Fran-

cji. Dorocznej zapomogi na święta, aby dać im trochę śródzimy, trochę rado-ści, trochę opatki w ich chłodnych iz-bach, trochę ciepła serdecznego całej rodzinie. Datki składają ci co zrzeszeni są w CGT, CFTC lub FO i ci, co nie należą do żadnej organizacji syndykal-nej, ci co chodzą do kościoła i ci co nie chodzą, ci co już się przekonałi, że bronili ona interesów ich wyzyskiwa-

czy. Bo jeżeli Polaków na wychodźstwie dzielą różne przekonania i wierzenia, to łączą ich wszystkie siła więz so-lidarności wobec krzywdy polskich starców we Francji.

Donoszą nam o dotychczasowych pięknych wynikach zbiórki, o niety-walnym zapałe, z jakim ekipy zbórko-we wykonują swoją misję i o serdec-nej zyczliwości i o hojności jaką napo-

tykają oni we wszystkich domach i wszystkich sklepach polskich. Stwier-dzają oni, że zwiększenie represji prze-ciw pracującym Wychodźstwa spo-

zaczęło jego uczucie solidarności i w liczących miejscowościach dotych-czasowa zbiórka przewyszła znac-nie wyniki osiągnięte w roku ubieg-

łym. I tak, w Mazingarbe (P. de C.) zebrało już 27.630 fr., podczas gdy w

Episkopat Polski, zabierając głos w sprawie publicznych czyni to w du-żym stopniu moralności chrześcijańskiej za-

ważne wierzące do przetrwania straszą się również przeciwko tenden-cjom obcej propagandy, usiłującej uczy-

nie Kosciół w Polsce terenem i narzę-dziem politycznej działalności antypa-

stowej. Ta linia postępowania powinna oby-wiażać wszystkich katolików, tak Du-

żym i dobrobytu Polski. Episkopat stwierdza, że udział katoli-ków, a tym bardziej Duchownictwa w

akcji podziemnej i w dywersji gospo-darzej jest nie tylko sprzeczny z do-

bram Narodu, ale również szkodliwy dla

# Oświadczenie Episkopatu

## szpiegowskiej w woj. krakowskim

## W związku z odkryciem organizacji

Episkopat Polski, zabierając głos w sprawie publicznych czyni to w du-żym stopniu moralności chrześcijańskiej za-

ważne wierzące do przetrwania straszą się również przeciwko tenden-cjom obcej propagandy, usiłującej uczy-

nie Kosciół w Polsce terenem i narzę-dziem politycznej działalności antypa-

stowej. Ta linia postępowania powinna oby-wiażać wszystkich katolików, tak Du-

żym i dobrobytu Polski. Episkopat stwierdza, że udział katoli-ków, a tym bardziej Duchownictwa w

akcji podziemnej i w dywersji gospo-darzej jest nie tylko sprzeczny z do-

bram Narodu, ale również szkodliwy dla

zeszłym roku uzyskano tylko 22.000 fr. W Noeux les Mines (P. de C.), z 18.000 fr. zebrań w ub. roku, zbiórka zwiększyła się w tym roku do 24.856 fr. W tym samym departamen-cie, na kolonii Hersin Coupigny, ni-fr. Jest to sukces, napełniający rado-ścią i otuchą całą pracującą Wychodź-stwo, które ze wzmożoną energią i entuzjazmem weźmie czynny udział w dalszej akcji pomocy zimowej, aby prześcignąć wyniki zeszłoroczne.

UWAGA:

Kilku rodaków doniosło nam o wi-życiu, jakże złożył im pewien osobnik, który przedstawił im listę zbiorkową bez pieczęci Polskiego Czerwonego Krzyża. Osobnik ten został przyjęty czony wyniki zeszłoroczny.

Przykładów takich można by przy-

Pomimo pogroźek amerykańskiej policji politycznej FBI...

WZMAGA SIĘ FALA PROTESTOW

zarówno w Ameryce jak i na całym świecie

by uratować

ROSENBERGOW od okrutnej śmierci

Protestujcie przeciw straceniu

dwóch niewinnych obrońców poko-

Nadsyłaćcie petycje domagające się ich uwolnienia na adres:

„Comite de defense des Rosenberg”

10, rue Chateaudun (Paris 9).

Ob. HORODYNSKI

(Dokończenie ze strony 12-ej)

ropą może istnieć stale podzielona i

większość osób, z którymi rozmawia-

liśmy, pragnie powrotu polityki roko-

wani i zbliżenia między narodami.

Szczególnie zauważyliśmy, że Francu-

zi teraz bardziej niż w r. 1949 pragną

wszelkiego rodzaju wymiary między

Francją a krajami Wschodu. Cieszy

nas bardzo, że ten nowy kierunek

staje się wkładem do powstającego

wzrostu sily obozu Pokoju. Jesteśmy

przeświadczeni, że Kongres Naro-

dów w obronie Pokoju przyczyni się

do dalszego zwiększenia tego ruchu.

— Jak się przedstawia nasz udział

w Kongresie Narodów w obronie Po-

koju?

— Kongres ten powinien być owoc-

nym spotkaniem się ludzi tak z pra-

wicy jak i z lewicy. Nasza Komisja

Intelektualistów i Dzielnicy Katolic-

kich wysłała na ów Kongres swoich

przedstawicieli. Zyczymy sobie z ca-

łego serca spotkać tam licznych przed-

stawiceli ster katolickich, szczegól-nie z Francji, Włoch, Niemiec i Bel-

gii. Mam nadzieję spotkać tam nie

tylko tych, którzy pracują w tonie Ru-

chu Obrońców Pokoju, ale także ludzi

należących do różnych grupowań, z

którymi zetknęliśmy się podczas na-

szej podróży i którzy — jak stwierdzi-

liśmy — naprawdę pragną Pokoju.

M. D.

Warszawa, dn. 12 grudnia 1952 r.

Sekretarz Episkopatu



## Jedność akcji kobiet

W fabryce tekstylnej „Dickson” w St. Clair de la Tour zwolniono z pracy młodą robotnicę, członkinię zarządu syndykalnego CGT.

Dzięki jedności akcji członków CGT, CFTC i FO dyrekcja została zmuszona robotnicę tę ponownie do pracy przyjąć.

Pracodawca wzywa policję przeciwko swym robotnikom

W zakładzie konfekcji fartuchów „l'Hermitage” w Noyon (Oise) robotnice mają bardzo niskie zarobki. Mając dosyć tego wyzysku postanowiły wysłać delegację do patrona i jednocześnie przerwały pracę.

Na skutek tej akcji patron wzywał na pomoc policję, która usiłowała aresztować sekretarkę generalną przemysłu odzieżowego Gisele Joanes, która stała na czele tej akcji.

Lecz robotnice przeszkodziły temu.

Nazajutrz patron zamknął fabrykę. Robotnice wysłały jeszcze większą delegację do mera miejscowości i do Inspektora Pracy. Tymczasem dyskusje o podwyżce zarobków toczyły się w dalszym ciągu.

W końcu robotnice różnych kategorii uzyskały od 8 do 12 fr. podwyżki na godzinę.

Robotnice te przyjęły rezolucję Śmieszna ta podwyżka przyznawana domagając się uwolnienia Alain Le Leap oraz wyraziły zgodę z apelem pani Cotton w sprawie akcji, celem uratowania dzieci od nowej wojny.

Jedność akcji daje plony

W zakładzie „Bourdin” w Paryżu cały personel żądał 45 proc. podwyżki płac.

Po początkowej odmowie patron zgodził się wreszcie przyznać 15 proc. podwyżki mężczyznom a tylko 2 proc. kobietom, które stanowią 180 proc. całego personelu.

Śmieszna ta podwyżka przyznana kobietom oburzyła cały personel, który postanowił prowadzić akcję w dalszym ciągu.

Wobec stanowczej postawy kobiet i mężczyzn patron został zmuszony przyznać 15 proc. mężczyznom i 10 proc. kobietom, lecz jednocześnie postanowił zwolnić z pracy 4 robotnice. Lecz i tu spotkał się z jednościami i stanowczą akcją personelu, co zmusiło go do zaniechania swego zamiaru.

## Nie wolno zwolnić z pracy kobiety ciężarnej

Orzeczenie sądu kasacyjnego z dnia 4 sierpnia 1952 roku potwierdziło, że bezprawnym jest wydalenie z pracy kobiet ciężarnych z racji ich stanu, nawet w wypadku, gdyby inspektor pracy udzielił zezwolenia na wydalenie. Poniżej podajemy w tłumaczeniu najważniejsze punkty tego orzeczenia.

„...Kiedy kobieta ciężarna na skutek choroby wynikającej z jej stanu i poświadczanej przez lekarza — nie przychodzi do pracy w ciągu okresu nie przekraczającego 15 tygodni, pracodawca nie ma prawa zwolnić jej z pracy;

„...sędziowie podkreślają, że ochrona kobiety ciężarnej wchodzi w zakres porządku publicznego i sprawa karna może być wytoczona każdemu pracodawcy, który zerwie kontrakt pracy z kobietą ciężarną.

„...art. 2 przewiduje, że pracodawca, który zerwie kontrakt pracy z ciężarną robotnicą lub urzędniczką — zostanie ukarany karą więzienia albo grzywną;

W związku z opublikowaniem tego orzeczenia, przypomnijmy, jak brzmią punkty prawa chroniącego kobiety ciężarne od zwolnień z pracy.

1. ...ukarany będzie karą więzienia od jednego do 6 miesięcy i grzywną wyso-

kości od 200.000 do miliona franków lub też jedną z powyższych kar — pracodawca, który z okazji ciąży lub też porodu robotnicy albo urzędniczki zerwie z nią kontrakt pracy.

W każdym wypadku kiedy zaistnieje możliwość udowodnienia że pracodawca zwolnił kobietę ciężarną z racji jej stanu, można zwrócić się do Trybunału karnego.

2. Art. 29 pierwszego tomu Kodeksu Pracy brzmi: „Przerwanie pracy przez kobietę ciężarną podczas 12 tygodni w okresie, który poprzedza i następuje po porodzie nie może być powodem dla pracodawcy do przerwania kontraktu pracy. Gdyby pracodawca to uczynił, to grozi mu zapłacenie odszkodowania na korzyść wymówionej pracownicy. Ta ostatnia winna zawiadomić pracodawcę o przyczynach swej nieobecności.

W wypadku gdyby na skutek choroby (poświadczanej przez lekarza) wynikającej z ciąży lub z porodu, pracownica nie mogła podjąć swej pracy po upływie 12 tygodni (nie przekraczając 15 tygodni) — pracodawca nie będzie miał prawa zwolnić jej w ciągu tego okresu.

3. W wypadku gdyby nie można było udowodnić, że zwolnienie z pracy spowodowane jest ciążą pracownicy, ta ostatnia może wnieść o odszkodowanie na podstawie art. 23 tomu pierwszego Kodeksu Pracy, przewidującego odszkodowanie za lekkomyślne zwolnienie.

A w większości wypadków zwalniania z pracy kobiet ciężarnych można stwierdzić z całą pewnością, że pracodawcy postąpili co najmniej z lekkomyślnością godną potępienia.

## KUŹNIA NOWYCH KADR

Już na początku 1951 r. w przemyśle, górnictwie, budownictwie i transporcie ponad 19,500 robotników zajmowało kierownicze stanowiska — począwszy od kierowników oddziałów fabrycznych, aż po dyrektorów centralnych zarządów i kierowników resortów państwowych. W latach 1951 i 1952 nowe tysiące robotników objęło odpowiedzialne funkcje. To jest jedna droga awansu. Druga to wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska w związkach zawodowych.

W tym masowym ruchu kształtowania nowych, kierowniczych kadr, które są chlubą Polski Ludowej, poważną rolę odgrywa Zw.

Zaw. Metalowców. W codziennej pracy związkowej, w walce o plany, w toku przewycięzania trudności, w wielkich kampaniach gospodarczych i politycznych rośnie aktywność społeczny Związku, mając otwarte — nieznanne dawniej — możliwości nauki, rozwijania swych zdolności, awansowania.

Dobitnie świadczy o tym fakt, że 19 posłów i 17 zastępców posłów wywodzi się z szeregów Związku.

A oto przykład: — Jakże wymowna jest postać zastępcy posła — tow. Stanisława Czaplńskiego. Ten ofiarny pracownik, początkowo ślusarz grudziądzkiej fa-

bryki narzędzi rolniczych „Unia”, od 1949 roku jest aktywnym działaczem związkowym. Dwukrotnie wybrany do rady zakładowej, wybrany członkiem Zarządu Okręgu ZYM dokładał wszelkich starań, by usprawnić pracę związkową. Praktyka pracy związkowej podnosi zdolności organizatorskie tow. Czaplńskiego. Toteż dyrekcja fabryki powierza mu stanowisko kierownika sekcji inspekcji maszyn. Wielkie zaś zaufanie, które zdobył sobie wśród załogi, zadokumentowane zostało powierzeniem mu mandatu poselskiego.

Roman Łuczak

## CHCEMY BYĆ ŁADNE Trądzik młodzieńczy

Gdy pojawi się trądzik młodzieńczy, należy skórę systematycznie pielęgnować, by zapobiec powstawaniu blizn i śladów po wyrzutach. Rano i wieczorem myć twarz ciepłą wodą i mydłem siarkowo-dziegciowym, trzy razy w tygodniu zaś przecierać wieczorem watką zwilżoną w spirytusie salicylowym. Nie należy stosować żadnych maseczek, kremów ani płynów do zmywania, gdyż mogą one znacznie pogorszyć stan cery. Bardzo wskazane jest przez dwa-trzy miesiące z rzędu przyjmować przed każdym posiłkiem drożdże, trzy razy dziennie po 10 gr.

## SAMA ROBIĘ BLUZKĘ TANIM KOSZTEM

Na wykonanie potrzeba 250 gr. cienkiej wełny zielonej i 50 gr. białej. Druty nr 2 i pół i nr 2. Obliczenie oczek na wymiary: obwód w piersiach 96 cm., długość 48 cm., długość rękawa z nadramiennikiem, ale bez mankietu — 63 cm. Grubość wełny: 20 oczek ścięgu ponoczniczego daje na szerokość roboty 5 cm, 2 mm.

ŚCIEGI: ponoczniczcy (1 rząd na prawo, 1 rząd na lewo), ściągacz (1 oczko prawe, 1 oczko lewe).

PLECY: Bez wzoru. Narzucić 150 oczek na druty nr 2. Zrobić ściągaczem 8 cm. wysokości. Pierwszy rząd nad ściągaczem przerobić na lewo, po prawej stronie roboty i w tym rzędzie naddać 15 oczek. Zmienić druty. Przerabiać narzucając na obu brzegach po 1 oczku, co 4 cm. na wysokość, pięć razy. Następnie gubić oczka na pachy co drugi rząd w następującej kolejności: 10, 5, 2 razy po 2 i 2 razy po 1. Dalej przerabiać równo, aż robotka będzie miała 4 cm. wysokości. Następnie na obu brzegach gubić na ramiona, co drugi rząd 2 razy po tyle oczek, ile wypadła na 4 cm. i raz na 5 cm. (długość ramienia 13 cm.). Pozostałe oczka zakończyć równo.

PRZÓD. Prawa połowa. Robi się w kierunku podłużnym, zaczynając od różka pod pachą. Na druty nr 2 i pół narzucić 20 oczek. Przerabiać ścięgiem ponoczniczym. Na prawym brzegu (ku dołowi bluzki) narzucić co drugi rząd 4 razy

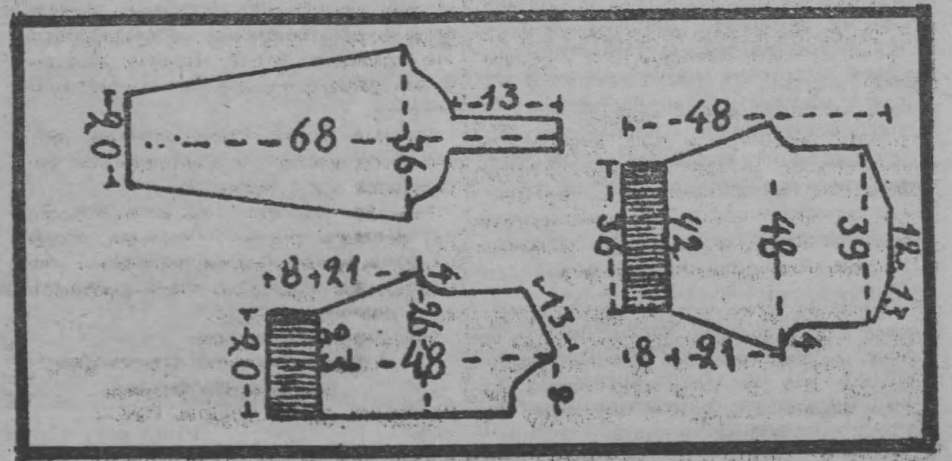


po 10 oczek. Brzeg lewy (pacha) prowadzić 4 cm. równo, następnie narzucać co drugi rząd 3 razy po 2 oczka i raz narzucić tyle oczek ile trzeba na 15 cm. Na wysokości 7 cm. od początku roboty wykonać pierwszy pas wzoru. Dalej na brzegu lewym narzucać po 1 oczku co czwarty rząd (na ramię) tyle razy ile trzeba, aby ramię miało 13 cm. długości. Brzeg prawy (dół przodu) prowadzić równo. Pasy wzoru powtarzać w odstępach 14-tu rzędów. Gdy długość ramienia wyniesie już 13 cm., zgubić na dekolt, na lewym brzegu roboty tyle

oczek, ile trzeba na 3 cm. Następnie co drugi rząd — 2 razy po 1 oczku. Dalej robić równo. Po trzecim pasie wzoru przerobić 20 rzędów, 1 rząd na lewo po prawej stronie roboty i jeszcze 3 cm. na podgięcie brzegu. Dziurki na guziki wyrobić w 15-tym rzędzie po trzecim pasie wzoru.

RĘKAW. — Robi się podobnie jak przód, zaczynając od różka pod pachą. Na druty nr 2 i pół narzucić 12 oczek. Na lewym brzegu (w kierunku mankietu) narzucać co drugi rząd 13 razy po 12 oczek. Na brzegu prawym (główna rękawa) przez 16 rzędów nie narzucać nic. Dalej narzucać co drugi rząd — 3 razy 2 oczka i 24 razy 1 oczko, następnie narzucić na naramiennik 55 oczek.

Przerobić 4 rzędy, następnie wykonać pas wzoru i znów 4 rzędy zielone. Na prawym brzegu zgubić 55 oczek i skończyć w ten sposób naramiennik. Dalej na tym brzegu gubić po jednym oczku, co drugi rząd, 24 razy, 3 razy po 3 oczka i 16 rzędów bez gubienia. Gdy lewy brzeg będzie miał 20 cm. wysokości (dół rękawa) gubić od lewego brzegu 13 razy po 12 oczek i raz oczka pozostałe. Na dole rękawa nabrać na drut około 78 oczek. Na drutach nr 2 przerobić ściągaczem 5 cm. i zakończyć. Części przodu założyć na siebie tak jak mają być zapięte. Na całym dole przodu nabrać 150 oczek, przerobić ściągaczem 8 cm. Osobno zrobić kołnierzyk narzucając około 158 oczek. Przerobić 5 cm. równo ściągaczem, zakończyć.





# Warszawa buduje swe metro

Stolica Polski Ludowej — Warszawa jest miastem, które budzi powszechny podziw rozmachem swego budownictwa.

Skazana na zagładę przez hitlerowski najeźdźcę, zniszczona w 75 proc. — Warszawa nie tylko wyrównuje w szybkim tempie straty wojen-

nej i wierceń próbnych, w krótkim czasie przeszły w fazę budowy pierwszych szybów i drażenia tuneli.

## W służbie mas pracujących

Przedwojenny ramowy projekt budowy metro w Warszawie miał na wi-

czyć będzie ponad 1.300 tys. mieszkańców. Zgodnie z potrzebami rozwijającego się miasta, sieć linii metro, w końcowym etapie jego budowy przekroczy 100 km. tras dwutorowych. Łącząc najodleglejsze dzielnice mieszkaniowe z centrum i dzielnicami przemysłowymi, metro służyć będzie naj-

Metro warszawskie — w myśl projektu — obsługiwać ma wyłącznie obszar miasta. Podkreślić jednak należy, że jego funkcjonowanie będzie ściśle zsynchronizowane z pracą sieci podmiejskich środków lokomocji, w sposób zapewniający maksimum sprawności w obsłudze przewozów.

Linie metro przebiegać będą zasadniczo w głębokich tunelach. Za takim rozwiązaniem przemawia wiele względów. M. in. przy budowie metro na znacznej głębokości nie wchodzi w grę skrupowanie w stosunku do ulic i zabudowy, można prowadzić linie proste, najbardziej dogodne w eksploatacji, zbędne staje się trudne i kosztowne zabezpieczenie istniejących budynków, nie ma potrzeby przebudowy sieci miejskiego uzbrojenia na skrzyżowaniach z tunelami itd.

Pociągi metro warszawskiego, przebiegające z szybkością 70 km. na godzinę, składać się będą z 6 wagonów każdy o pojemności 202 osoby. Zasilanie pociągów w energię trakcyjną odbywać się będzie poprzez t. zw. trzecią szynę, to znaczy dolną szynę prądową.

## Pierwsze 36,5 km.

Przy budowie metro w Warszawie stosuje się najbardziej nowoczesną technikę i metody pracy. Stało się to możliwe dzięki temu, że budowniczym polskim pośpieszyli z braterską pomocą twórcy najnowocześniejszego na świecie — metra moskiewskiego, przekazując im swoje wieloletnie doświadczenia, służąc radą i pomocą.

Budowa metro jest inwestycją, której pełna realizacja z natury rzeczy — wymaga dłuższego okresu czasu, szczególnie, gdy w grę wchodzi trudne warunki geologiczne, jak to ma miejsce w Warszawie.

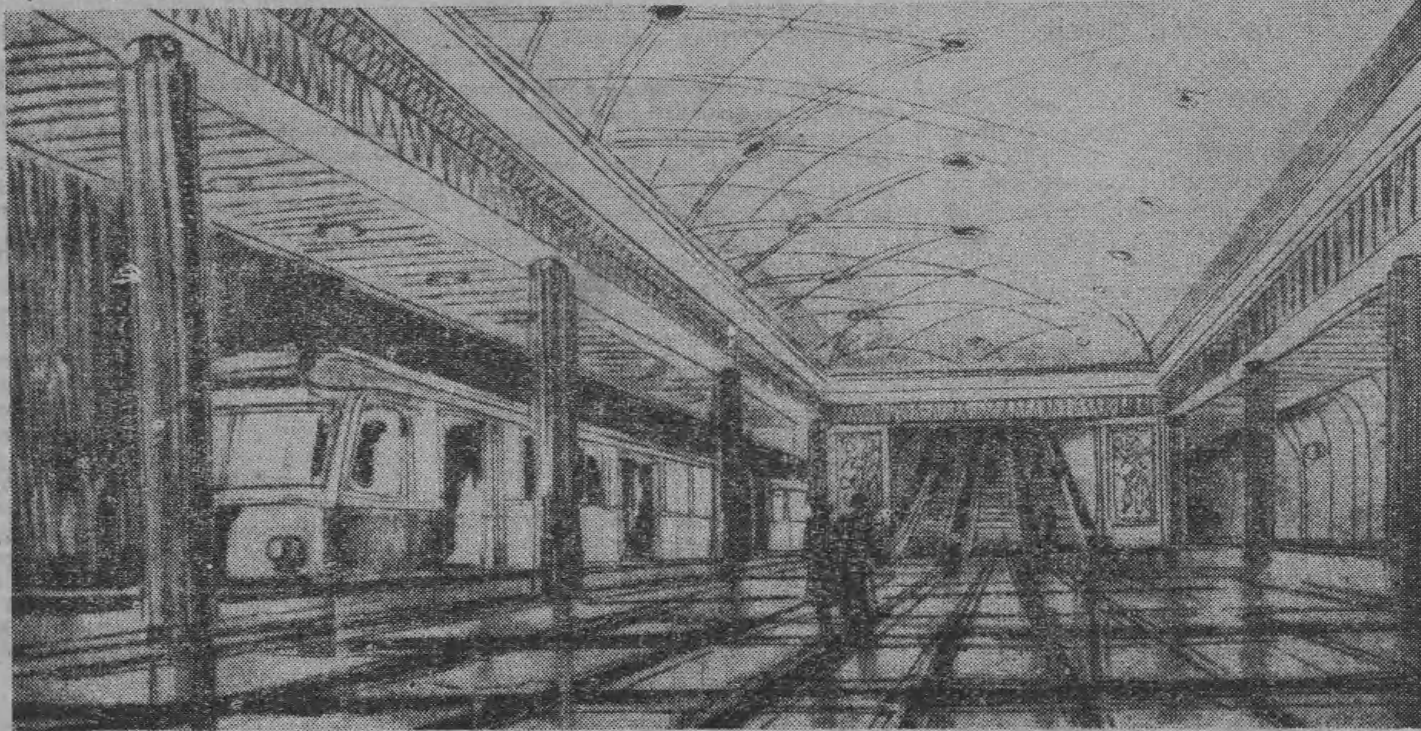
Projekt budowy metro warszawskie go przewiduje szereg etapów realizacyjnych. W ciągu trzech pierwszych etapów (lata 1951 — 1965) zostanie wybudowanych łącznie 36,5 km. linii dwutorowych. Początkowy odcinek długości 11 km. powstanie do roku 1957. Linia ta połączy południową część miasta (Plac Unii Lubelskiej) z północną (Plac Komuny Paryskiej), przy czym odgałęzienie jej przejdzie pod Wisłą, łącząc północne dzielnice lewo i prawobrzeżne Warszawy. W następnych dwu etapach budowy (do 1965 roku) powstaną dalsze odcinki, przedłużające na północ i południe linię wybudowaną w pierwszym etapie oraz zapoczątkując nowe trasy.

★★

Wędrując ulicami Warszawy w różnych punktach miasta napotykamy na odgradzone tereny, uzbrojone w wieżę wiertniczą i zabudowane barakami. Na tablicy zawieszanej u wejścia widnieje napis: „Metro — budowa”.

To co ongiś było mglistym projektem nabiera dziś, twórczym wysiłkiem polskiego inżyniera, technika i robotnika, realnych kształtów.

Budowa metro w Warszawie, która zrealizowana zostanie na zasadzie połączenia najbardziej doskonałej techniki z najwyższą estetyką i higieną, to jedna z wielu śmiałych, na szeroką skalę zakrojonych inwestycji, jakie obecnie realizowane są w Polsce Ludowej — kraju kroczącego zwycięsko drogą budownictwa socjalistycznego.



Oto jak wyglądać będzie już w niedługim czasie metro warszawskie.

ne, ale równocześnie rozrasta się i rozbudowuje. W nowych kształtach staje się znacznie większą i piękniejszą niż dawniej. W oczach rosną nowe dzielnice mieszkaniowe, potężne obiekty przemysłowe, monumentalne gmachy publiczne, powstają nowe, wielkie arterie komunikacyjne, szerokie, wygodne ulice, stadiony sportowe, parki, ogrody i zieleńce.

Wśród tych wielkich, rozległych zakresem, różnych co do rodzaju i charakteru inwestycji, czołową pozycję zajmuje budowa szybkiej kolei miejskiej — metra warszawskiego.

## Realne kształty

O wyposażeniu Warszawy w komunikację typu metro myślano jeszcze przed wojną. Podjęto nawet pewne prace w tym zakresie, nie dały one jednak żadnych realnych efektów. Ograniczono się do przeprowadzenia ogólnych studiów i opracowania ramowych projektów, których rozwiązania, w miarę upływu czasu, traciły na aktualności. Brak środków finansowych i charakter ówczesnej gospodarki komunalnej, określony warunkami ustroju kapitalistycznego, stanowiły dla realizacji tych zamierzeń przeszkodę nie do przebycia.

Sytuacja pod tym względem uległa radykalnej zmianie po wojnie. Polska weszła na drogę budownictwa socjalistycznego. W warunkach uspołecznionej gospodarki planowej, pomimo trudności wynikających z olbrzymich zniszczeń wojennych, koncepcja budowy szybkiej kolei miejskiej przybrała wyraźne kształty, znajdując pełne możliwości realizacji.

Już od pierwszej chwili przystąpienia do planowej odbudowy Warszawy, brano pod uwagę konieczność budowy metra, co znajdowało swój wyraz w planach zagospodarowania przestrzennego miasta. Rozległe studia, jakie w tym zakresie przeprowadzono, pozwoliły na opracowanie szczegółowego projektu, który idąc po linii śmiałych rozwiązań, wyznaczył szybkiej kolei miejskiej doniosłą rolę w układzie komunikacyjnym stolicy Polski.

14 grudnia 1950 roku zapadła decyzja Rządu o rozpoczęcie budowy metro. Od tej chwili rozpoczęły się konkretne prace realizacyjne, które od przygotowania dokumentacji technicz-

doku zapewnienie obsługi jedynie jej centrum; nie brał on pod uwagę — zgodnie z duchem ówczesnego ustroju — potrzeb ludności robotniczej, zamieszkującej zaniedbane dzielnice peryferyjne, nie brał również pod uwagę możliwości rozwojowych miasta.

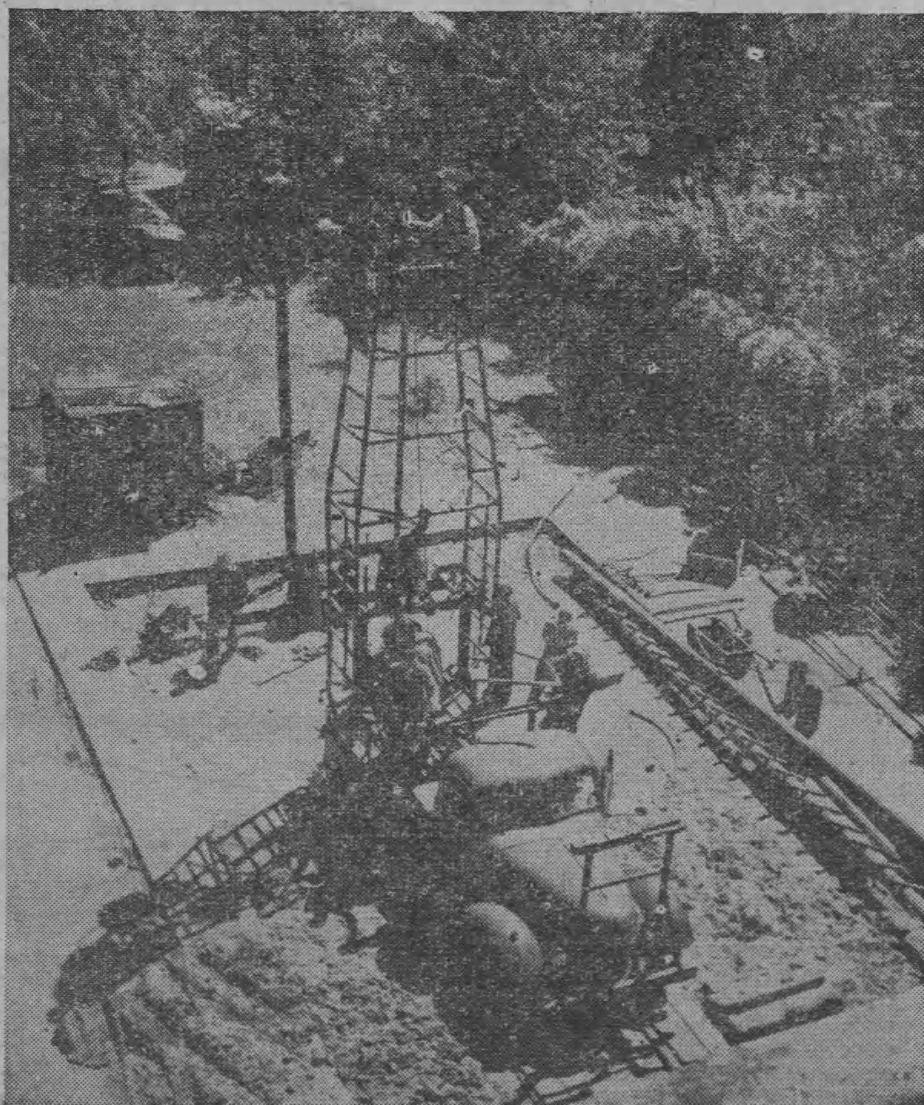
Całkiem inny jest aktualny, będący już w stadium realizacji projekt, którego urzeczywistnieniu nie stoją na przeszkodzie trudności właściwe budownictwu kapitalistycznemu.

Projekt ten w pełni uwzględnia dynamikę rozwojową stolicy Polski, która w ciągu najbliższych kilku lat li-

szerszym rzeszom ludności pracującej, zapewniając im szybki, wygodny i tani przejazd.

## Kluczowa rola

Generalne założenia projektu budowy i eksploatacji metro przewidują, że t.zw. szybka kolej miejska odgrywać będzie w układzie komunikacyjnym Warszawy rolę kluczową, znacznie większą niż w innych miastach. Wystarczy stwierdzić, że po zakończeniu budowy będzie ona przewozić blisko 70 proc. ogółu pasażerów miejskiej komunikacji.



Praca przy budowie metra postępuje naprzód

Imprimerie SEDIC  
18, rue du Croissant, Paris-2<sup>e</sup>  
Travail exécuté  
par les ouvriers  
syndiqués

D. recteur-gerant  
VICTORIN DUGUET